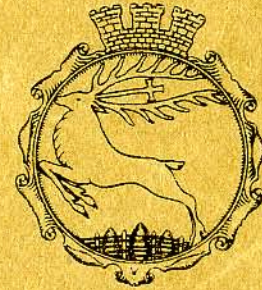


800
34
W
BIBLIOTEKA HISTORYCZNA M. GRODNA T. I

TADEUSZ JANKOWSKI

ŚMIERĆ
STEFANA BATOREGO
W GRODNI



KOMITET REDAKCYJNY „BIBLIOTEKI HISTORYCZNEJ MIASTA GRODNA”: PRZE-
WODNICZĄCY — PREZYDENT MIASTA ANTONI RĄCZASZEK, CZŁONKOWIE: PROF.
U. S. B. STANISŁAW KOŚCIAŁKOWSKI, KUSTOSZ MUZEUM PAŃSTWOWEGO W
GRODNI JÓZEF JODKOWSKI, KIEROWNIK WYDZIAŁU KULTURY I OŚWIATY ŁAW-
NIK KAROL GUTTMAN, REDAKTOR „KRONIKI M. GRODNA” ŁAWNİK ROMAN SAWICKI.

SKŁAD GŁÓWNY: BIBLIOTEKA MIEJSKA M. GRODNA, GRODNO UL. ORZESZKOWEJ 9.

ZAKŁADY GRAFICZNE Ł. MEJŁACHOWICZA GRODNO, UL. HORODNICZAŃSKA 3.

GRODNO

1930

WYDAWNICTWO MAGISTRATU MIASTA GRODNA

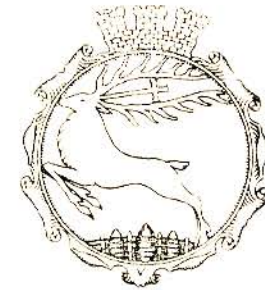
BIBLIOTEKA HISTORYCZNA
MIASTA GRODNA

T O M I

BIBLIOTEKA HISTORYCZNA M. GRODNA T. I

TADEUSZ JANKOWSKI

ŚMIERĆ
STEFANA BATOREGO
W GRODNIE



GRODNO

1930

WYDAWNICTWO MAGISTRATU MIASTA GRODNA

K-Gz/84

W



85353

SŁOWO WSTĘPNE.

Grodno, jak mało które z miast naszych, posiada przeszłość, zewszecznym zasługującą na poznanie i badawcze odtworzenie.

Spieraćby się wprowadzić można o to, czy najdawniejsze wiadomości kronik i latopisów ruskich, wymieniające Horodno, Horodnię lub Horodeń, odniesione być mają do obecnego Grodna nadniemeńskiego, czy też stosują się do innych osiedli o nazwach, brzmiących podobnie. Jednak nie ulega wątpliwości, że już samo położenie Grodna nad Niemnem, przy skrócie jego biegu zachodniego na północny a zarazem przy wielkiej drodze, idącej z południowego zachodu na północny wschód, przeznaczało je do większej roli politycznej i gospodarczej w odległej przeszłości.

Jakoż ze wszelką pewnością wynurza się Grodno z pomroki dziejów już w XIII w. (wcześniej, niż Wilno np.), większą poczyną grać rolę za Jagielly i Witolda, staje się miastem samorządowym za Kazimierza Jagiellończyka, otrzymując w r. 1444 od tego monarchy, jako naówczas jeszcze wielkiego księcia litewskiego, nie króla, prawo magdeburskie, będące podstawą rozwoju zarówno instytucyj miejskich, jak organizacyj społeczno-rzemieślniczych.

W dalszych dziejach Grodna do murów jego przywarły wspomnienia spraw doniosłych, jakże nieraz tragicznych!— a jednocześnie poczynają i ludzi godnych pamięci.

Grodno staje się miejscem zgonu 4 marca 1484 r. królewicza Kazimierza św., owej „białej lilji“ domu Jagiellońskiego, w lat 8 po synu tutaj 7 czerwca 1492 r. żywot swój zakończył jego ukoronowany rodzic król Kazimierz Jagiellończyk, wreszcie u schyłku w. XVI w r. 1586

(12 grudnia) na zamku grodzieńskim spoczął snem wiecznym przedwcześnie Stefan Batory, jedyny o duchu na miarę Chrobrego król nasz w czasach nowożytnych. Tu od czasów przeduniowych jeszcze — od r. 1522 — odbyło się kilkanaście sejmów, z pośród nich zaś niektóre nader pamiętne, zwłaszcza sejm z r. 1718 ze względu na głośną sprawę dysydenta Piotrowskiego, oraz sejm z r. 1793, ostatni sejm Rzeczypospolitej, zhańbiony słynną „sesją niemą“ z d. 23 września i sankcją drugiego rozbioru. Tutaj też w w. XVIII przez czas dłuższy lub krótszy rządy swe sprawowały tak ważne instytucje państwowe, jak Komisje: skarbowe i wojskowe — litewskie, owoc administracyjnych reform Czartoryskich; tu odbywały się za Stanisława Augusta (po r. 1775) kadencje t. zw. ruskie Trybunału Głównego litewskiego, niekiedy również zasiadały Sądy Asesorji litewskiej.

Grodno jest też terenem, na którym, jak wiemy, w XVIII w. w pierwszym piętnastoleciu panowania Stanisława Augusta (1765—80) działa słynny Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadw. lit., i dzięki niemu powstają tu owe rozslawione szeroko fabryki, zakłady przemysłowe i kulturalne. A choć Tyzenhauz, jak to bliższe badania wykazują, był przede wszystkim działaczem politycznym, nie przemysłowym, choć „manufaktury“ jego oparte na zgoła fałszywej kalkulacji handlowej nie miały tego praktycznego znaczenia, które im się nieraz przypisuje, to jednak cały ten epizod tyzenhauzowskich poczynań w Grodnie, na Horodnicy i w Łosośnie, jest objawem niezmiernie znamienym dla Polski, odradzającej się w przededniu ostatecznego upadku.

Po klęsce insurekcji kościuszkowskiej, w Grodnie na rozkaz Katarzyny przebywał niemal w ciągu lat dwu (1795—96) Stanisław August, pod strażą sprawującego tutaj, nie w Wilnie, rządy pierwszego general-gubernatora Litwy, księcia Mikołaja Wasylewicza Repnina. W Grodnie też w dniu 25 listopada 1795 r., czyli w rocznicę swej koronacji i zarazem w dniu imienin imperatorowej, nieszczęsny „król z Bożej

i jeszcze czyjejs łaski“ podpisał akt abdykacji, który jednocześnie był ostatnim prawno-państwowym aktem Rzplitej i zamknięciem niejako 1000-letniego istnienia państwa Polskiego...

A po rozbiorach znowuż: w Grodnie przelewają krew entuzjaści idei niepodległościowej, ze świetlaną postacią emisariusza-patrjoty Michała Wołłowicza, straconego w Grodnie 2 sierpnia r. 1833, na czele. Tu ujrzał światło dzienne w r. 1845 i do szkół uczęszczał, największy z fizyków naszych w. XIX, zmarły tragiczną śmiercią podczas badań naukowych w Krakowie r. 1888 Zygmunt Wróblewski, tu wreszcie działa niemal przez pół wieku ku chwale piśmiennictwa i podniesieniu dusz rodaków, tu też schodzi do grobu Orzeszkowa.

* * *

Nie byle jaka to przeszłość, skoro tak głęboko w pómrokę wieków sięga, skoro z takimi i tylu sprawami oraz postaciami dziejowymi się wiąże.

I zaprawdę godna jest poznania i rozświetlenia naukowego.

* * *

Szczęśliwą tedy myśl powziął Magistrat m. Grodna z prezydentem p. Antonim Rączaszkiem na czele, by pod ogólnym tytułem *Biblioteki Historycznej m. Grodna* dać do rąk publiczności czytającej szereg opracowań i materiałów dziejowych, jak najściślej z przeszłością miasta Grodna związanych, napisanych przystępnie i nowe dane do wiedzy naszej o Grodnie wnoszących.

Biblioteka Historyczna m. Grodna, podobnie jak znana „Biblioteka Krakowska“, która tak rzetelnie do spopularyzowania dziejów podwawelskiej stolicy się przyczyniła, oraz na wzór świeżo (w r. 1929) rozpoczętej „Biblioteczki Wileńskiej“, z tych samych przesłanek ideowych i naukowych bierze początek i tym samym celom służyć będzie: do badania przeszłości Grodna ma zachęcać młodych pracowników,

znajomość jej i zamiłowanie wśród szerokiego ogółu pogłębiać i rozszerzać, a przez to samo służyć dziełu rodzimej kultury i uświadomienia obywatelskiego.

Jako pierwszy tomik *Biblioteki* dajemy pracę grodniana, p. Tadeusza Jankowskiego, wychowawca Uniwersytetu Stefana Batorego, traktującą o *Śmierci Stefana Batorego w Grodnie*.

Autor w pracy swojej usiłuje treściwie, lecz wszechstronnie wyświetlić sprawę zgonu wielkiego króla, czyni zaś to na podstawie sumiennego wciągnięcia w zakres swych rozważań źródeł współczesnych i literatury przedmiotu. Przytem, poza innymi ciekawymi szczegółami, ustala niezbitcie, wbrew zakorzenionej tradycji—i to jest najważniejsza naukowa zdobycz pracy—gdzie, w jakim gmachu umarł Batory.

Do pracy p. Jankowskiego załączamy w dodatku ciekawy przedruk *Inwentarza rzeczy pozostałych po śmierci króla JMci Stefana*, zaopatrzony przypisami przez p. Józefa Jodkowskiego.

Sądzimy, że tomik niniejszy zainteresować powinien swą treścią szersze koła miłośników Grodna, wiążąc się zaś z imieniem monarchy, któremu Grodno tyle ma do zawdzięczenia, będzie należnym złożeniem hołdu jego wielkiej pamięci i właściwym zapoczątkowaniem wydawnictwa *Biblioteki Historycznej m. Grodna*.

STANISŁAW KOŚCIAŁKOWSKI.



STEFAN BATORY

Według portretu, pochodzącego z Uniwersytetu wileńskiego i wywiezionego w 1866 r. z Muzeum Starożytności w Wilnie do Moskwy. (Muzeum Rumiancowskie w Moskwie. Fot. J. Jodkowski).

ŚMIERĆ STEFANA BATOREGO
W GRODNIE.

I.

WIELKIE PLANY BATOREGO*.

Odkąd sztandar z półksiężycem powiał z nad murów Konstantynopola, a nad całym chrześcijaństwem zawisła groza zagłady, myśl wspólnej akcji wszystkich władców chrześcijańskich przeciw zwycięskiemu Turczynowi zawsze była podnoszona i propagowana przez następców św. Piotra na stolicy Apostolskiej w Rzymie. O lidze przeciwmuzułmańskiej myśleli papieże, myśleli o niej niektórzy władcy Zachodu, ale najbardziej interesowała ona tych, którym Turcja zagrażała bezpośrednio, po których ziemię już oddawna wyciągała zaborczą rękę.

Stefan Batory, jeszcze jako lennik turecki w Siedmiogrodzie, przemyślał nad wystąpieniem przeciw swemu suzerenowi, a gdy został królem polskim, starał się myśl tę systematycznie realizować, pojmując całe swoje panowanie w Polsce jako rodzaj misji, do której wypełnienia przegna-

* Praca niniejsza nie ma pretensyj już w założeniu swem do zupełnego wyczerpania tak obszernego tematu, jak śmierć Stefana Batorego. Cel jej był węższy i ściślej związany z miejscem zgonu króla w Grodnie. Ująłem w sposób jak najtreściwszy tylko najważniejsze szczegóły z ostatnich lat życia wielkiego króla, zwracając bacniejszą i szczególniejszą uwagę na te, które są zespolone więcej z dziejami Grodna, a mniej znane nietylko szerszemu ogółowi w Polsce, lecz i mieszkańcom tego miasta. Jakkolwiek źródła i literaturę starałem się poznać dokładnie, do niektórych rzeczy dotrzeć nie mogłem. W badaniu kwestji powstania legendy o śmierci króla w „Batorówce“ starałem się zebrać szczegóły nawet drobiazgowo, rozrzucone w różnych, mniej może dostępnych, pismach. Nie wątpię jednak, że praca posiada mimo to braki i niedociągnięcia, które mi czytelnik zechce wybaczyć. Składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie WW. PP. Prof. Uniw. S. B. w Wilnie, S. Kościalkowskiemu i F. E. Modelskiemu, oraz Kustoszu Muzeum Państwowego, J. Jodkowskiemu, w Grodnie, za ich życzliwe i cenne wskazówki przy pisaniu tej pracy.

czyła go Opatrzność. Ta wiara głęboka w posłannictwo, ufność gorąca w pomoc i opiekę Bożą, dodawały mu sił i energii podczas rządów jego w drugiej Ojczyźnie. Nie zraziła go niewdzięczność narodu polskiego za czyny dokonane, nie zniechęciły nawet oszczerstwa — on wierzył i w ten naród, i w sprawę, dla której gotów był ponieść największe ofiary. Niekiedy zdawało się, że zaniecha już swych dalekosieżnych planów wobec piętrzących się trudności i przeszkód, że wyrzeknie się swej misji, lecz on trwał wiernie przy tej głównej idei swego życia, bacznie śledząc wypadki polityczne Europy, i oczekując odpowiedniego momentu, by stanąć do walki z półksiężcem.

Śmierć Iwana IV Groźnego (1584) zwróciła znowu uwagę Batorego na Moskwę i zapowiadała przyspieszenie realizacji jego planów. Postanowił skorzystać z zamieszek na Kremlu i zadać Moskwie cios ostateczny, aby potem, zabezpieczony od tyłów i wzmocniony siłami zwyciężonej, uderzyć na Konstantynopol. W ten sposób wielki zwycięzca z pod Gdańska, Połocka i Wielkich Łuk chciał rozbić i obalić grózną dla całego chrześcijaństwa potęgę turecką, zdobyć dla Polski dostęp do morza Czarnego, potem zaś zjednoczyć pod swoim berłem podzielone Węgry, uwalniając je od pozostałego opiekuna — Habsburgów.

Plan był wprawdzie obmyślany, ale do jego przeprowadzenia i zrealizowania potrzeba było zgody społeczności szlacheckiej, niechętniej wszelkim wojnom, oraz poparcia finansowego i moralnego ze strony kurji papieskiej, dążącej do utrzymania pokoju wśród monarchów chrześcijańskich i utworzenia przy ich pomocy koalicji przeciw Islamowi. Batory usiłował wyzyskać te aspiracje Stolicy Apostolskiej, przedstawiając jej wojnę z Moskwą, jako sprawę całego chrześcijaństwa; tylko bowiem wówczas można będzie urzeczywistnić plan ligi, gdy się pozyska zasoby materialne Moskwy, a ta przecież nigdy dobrowolnie do niej nie przystąpi; słuszną więc, by papież wsparł tę zamierzoną wyprawę.

Z Rzymu nadeszła jednak odpowiedź odmowna. Papież Grzegorz XIII, chcąc pozyskać Moskwę dla ligi drogą pokojową — unji kościelnej, nie zgodził się na projekt króla polskiego. Niebawem i sejm r. 1585, któremu Batory, jako niegdyś elekt, mający zapewnić Polsce spokój od strony Turcji, przedstawił swoje zamierzenia, dotyczące narazie tylko wojny z Moskwą, wzburzony sprawą Zborowskich odrzucił i udaremnił jego plan, przedłużając z nowym niedołężnym carem Fiedorem na dwa lata rozejm, który się skończył ze śmiercią Iwana.

Po zamknięciu sejmu, udał się król do Niepołomic, żywiąc żal niemały do narodu, który nie doceniał i zlekceważył jego projekty. Zniechęcenie to niedługo jednak trwało. Już w jesieni tegoż roku, w związku ze śmiercią Grzegorza XIII († 10. IV 1585), król ze świeżą energją podjął sprawę moskiewską i wznowił swój pomysł przed nowym, energicznym i skłonny do ryzykownych planów, papieżem Sykstusem V.

Wyprawiwszy posłów do Stolicy Apostolskiej, począł Batory znowu przygotowywać grunt dla swych planów w kraju. We wrześniu 1585 r. udaje się na Litwę, spodziewając się, że panowie litewscy łatwiej dadzą się nakłonić do wojny, aniżeli polscy¹. Po odbytej naradzie z senatorami w Grodnie, wysłał król posła do Moskwy dla propagowania unji z Polską na wypadek śmierci któregośkolwiek z władców tych państw, a właściwie dla zbadania nastrojów tam panujących i przeciwdziałania zakusom austriackim w objęciu tronu moskiewskiego w razie śmierci cara. Myśl unji obu państw sąsiednich zawsze była chętnie pielęgnowana w umysłach społeczeństwa szlacheckiego i przychylnie witana przez część bojarstwa moskiewskiego.

W sierpniu 1586 r. przyjmował król w Grodnie poselstwo Fiedora. W nowych układach car, nie wspominając

¹ *Kronika Marcina Bielskiego* (ks. VI wraz z kontynuacją). Wyd. K. J. Turowskiego, t. III, str. 1332, Sanok 1856. J. D. Śo l i k o w s k i — *Krótki pamiętnik Rzeczy Polskich od zgonu Zygmunta Augusta 1572 do r. 1590*, str. 74, Petersburg 1855.

wcale o projektowanej na przyszłość unji, domagał się tylko dalszego przedłużenia rozejmu i to z warunkiem ustępstw terytorjalnych na rzecz Moskwy. Oburzające i śmieszne nawet były te żądania w chwili, gdy Moskwa przeżywała przesilenie wewnętrzne, a Polska już w myśli łączyła ją z sobą, bądź drogą pokojową, bądź też siłą oręża. Pertraktacje zostały narazie przerwane, wyznaczono nowy termin dalszych układów.

Król, nie wierząc w możliwość zjednoczenia Moskwy z Polską drogą unji, był zdecydowany przedłożyć sejmowi znowu sprawę wojny moskiewskiej, tembardziej, że Sykstus V przyrzekł rozważyć dokładnie plan Batorego, a wkrótce potem dał konkretną obietnicę, że poprze go w tej „imprezie“, przeznaczając jednocześnie na ten cel 25 000 dukatów.

Tymczasem i w Polsce, jak zaznacza Solikowski¹, jakoś „umysły ludzkie wielce się odmieniły“. Opozycja przeciw królowi znacznie osłabła. Do wojny z Moskwą zaczęli się skłaniać przede wszystkim senatorowie, którzy, widząc, że układy nie dają pożądaných rezultatów, a Moskwa staje się coraz zuchwalszą, starali się wpłynąć na szlachtę, aby na sejmie, zwołanym na luty 1587 r. nie opierała się wojennym planom króla Stefana.

Wojna wisiała w powietrzu. „Już się sejmiki po województwach odbywały i wszyscy do zamysłów króla się przychylali“², gdy wtem jak grom nagły rozeszła się po świecie wiadomość niespodziana, że zmarł inicjator śmiałych i wielkich planów, król Stefan Batory.

¹ Solikowski, l. c. str. 74.

² R. Hejdensztejn — *Dzieje Polski od sm. Zygmunta Augusta do r. 1594* w tłum. M. Gliszczyńskiego, t. II, str. 202, Petersburg 1857.

II. OSTATNI POBYT I ŚMIERĆ KRÓLA W GRODNIE.

W ciągu całego prawie roku przemieszczał Batory w Grodnie. Przybył on do tego miasta po raz ostatni w jesieni r. 1585, aby czynić tu przygotowania do nowej wojny z Moskwą. Nieraz i przedtem miał tu król swoją kwaterę wojenną, tu zbierał wojska i stąd wyruszał na sławne boje z carem Iwanem.

Ale czy tylko zamiary wojenne sprowadzały go do Grodna? Czy tylko na czele hufców zbrojnych wkraczał do tego miasta? Wprawdzie po raz pierwszy zawitał Batory do Grodna w r. 1579, dążąc na wyprawę moskiewską, ale odtąd częściej zaczął tu przebywać, odpoczywając po znojach wojennych lub załatwiając sprawy państwowe. Miasto to bowiem swem dogodnym i pięknym położeniem, wielkimi okolicznymi puszciami¹ przyciągało króla myśliwca, szukającego w łowiectwie jedynej niemal rozrywki po pracach w kierowaniu nawą państwową i po trudnych chwilach pożycia małżeńskiego z daleko starszą od siebie królową Anną. Nie bez słusności może zauważył Piasecki w swej kronice², że „król najczęściej przemieszczał w Grodnie pod pozorem sposobniejszego do łowów miejsca, a w rzeczy samej unikając niemiłego sobie z królową Anną, małżonką swoją, pożycia“, względem której jednak, co nie da się zaprzeczyć, okazywał wielki szacunek.

¹ Do grodzieńskich „dóbr stołowych“, zw. później (1590) królewską ekonomją grodzieńską, należały następujące puszcze: Sokólsko - Nowodworska, Perstuńsko - Przelomska (Perstuń w pow. augustowskim; Przełom nad Niemnem) i Stryjowsko-Bersztańska (Stryjówka wieś koło Jezior i Berszty—wieś nad jez. tejże nazwy—w pow. grodzieńskim). W sąsiednich dobrach królewskich leżała puszcza Białowieska i Żuwincko-Olicka.

² *Kronika Pawła Piaseckiego*, str. 57, Kraków 1870.

Z każdej wolnej chwili korzystał Batory, by się udać na łowy i nacieszyć swobodą, czy to podczas trwania sejmu czy też—prowadzenia wojny. Szczególnie w ulubionym Grodnie czuł się doskonale, oddychając balsamicznym powietrzem wśród borów nadniemieńskich i polując swobodnie w samotnych ostępach i kniejach leśnych.

Ale to ulubione przez niego Grodno nie posiadało odpowiedniego gmachu mieszkalnego dla monarchy. Był tu wprawdzie stary kompleks zabudowań, zwany „Domus Regia“, na miejscu dzisiejszego zamku Nowego, oraz starożytny zamek obronny zwany teraz Starym,¹ ale obydwie te gmachy nie nadawały się do zamieszkania, jeden z powodu wielkiego opuszczenia, drugi—swego przeznaczenia. Król więc od r. 1579 czy 1580 rozpoczął przebudowę zamku obronnego, sprowadzając do Grodna rzemieślników i budowniczych z kraju i z Włoch, ze znanym Scoto z Parmy na czele².

Wyniosły brzeg Niemna, na którym wznosił się ten zamek, został zabezpieczony przed osunięciem się do wody; wybudowano nowy most, prowadzący przez pogłębioną fosę, która otaczała wzgórze od strony miasta, sam zaś zamek

¹ Zamek stary „zachował w swych murach szczątki dawnego Witoldowego zamku“. Zob. J. Jodkowski—*Grodno*, str. 54, Wilno 1923.

² W r. 1583 wyplacono „Scoto Italo artis magicae perito Grodnam ad S. Mtem R. venienti in recompensationem ipsius munerum jussu Mtis R. dat. tal. 500 fac. pol. fl. 583-10“. (*Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576—1586*. Wyd. A. Pawiński, *Zróżdła dziejowe*, t. IX, cz. II, str. 123, Warszawa 1881). „Rex (Stephanus) inter suos aulicos quoque habuit Scotum Parmensem celeberrimum illum artificem“. (A. Cellarius — *Regni Poloniae Magnique Ducatus Lituaniae... Novissima descriptio...*, str. 292, Amsterdam, 1659). Zob. także F. M. Sobieszczański — *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce* t. II, str. 141, Warszawa 1849 i S. Łoza — *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, str. 201, Warszawa 1917. Był w Grodnie również drugi Włoch, niejaki Antonius de Greto (murator), o którym dowiadujemy się stąd, że w r. 1580 król daje mu 10 florenów „propter reparationem aedificiorum, quae ruinam magnam patiuntur“. (*Księgi podskarbińskie...* cz. II, str. 19). Jest on identyczny chyba z Antonim de Crypa (lub Dekrypa), „włochem mularzem zamku grodzieńskiego“, którego spotykamy w r. 1593 siedzącego w Grodnie na gruntach, nadanych mu przez Batorego. Zob. *Archeograficzeskij Sbornik dokumentow odnoszszeszichsia kistorii Siewiero-Zapadnoj Rusi izdawajemij pri uprawlenii Wilnskawo Uczebnawo Okruga*, t. IX, str. 433, 436, 439, Wilno 1870).



ZAMEK STARY W GRODNIIE.
Widok od strony przedmieścia zamieńskiego. Nad prostokątem niemal szóstym zachowały się resztki murów średnio-wiecznych. (Fot. J. Jodkowski).

przebudowano w ten sposób, że zawierał miejsce nie tylko dla króla, ale i jego służby. Ponadto urządzone w obrębie obszaru zamkowego stajnie, sokolarnię i psiarnię, o które król, jako zapalony myśliwy, zawsze troszczył się gorliwie.

Czyniąc z Grodna, jednego z ośrodków dóbr królewskich, drugą swą obok Wilna rezydencją na Litwie, dbał Batory o rozwój tego miasta, które za czasów jego panowania przeżywało okres swej świetności. Potwierdzał on miastu dawne przywileje, nadawał nowe, zwalniał mieszczan od niektórych podatków na rzecz króla, oraz brał ich w obronę w razie czynionych im przeszkód w handlu.¹ Wspierał dosyć hojnie istniejące już kościoły i położył podwaliny pod nowy kościół O. O. Jezuitów, aby w nim przygotować sobie grobowiec, „bo mu to miejsce (t. j. Grodno) i do czasowego mieszkania, i do wiecznego spoczynku najmiłsze“².

Wypowiadając te słowa na początku roku 1584 do prowincjała O. Campana, nie przypuszczał chyba Batory, że śmierć go tak szybko zaskoczy.

Kiedy w roku 1586 król bawił w Grodnie — powiada jego przyboczny lekarz Simonius³ — pomiędzy dn. 25 listopada a 8 grudnia panowały silne mrozy, trudne do zniesienia nawet dla urodzonych w tym kraju. Nie bacząc na taki stan powietrza, udawał się codziennie wczesnym rankiem na łowy, nie zabezpieczywszy się dostatecznie od zimna odpowiednim

¹ Por. J. Jodkowski — *Grodno* (Wilno 1923) lub E. Orłowski — *Grodnienskaja starina. Czast' I. Gor. Grodna.* (Grodno 1910), oraz tegoż — *Oczerk istorii goroda Grodny* (Grodno 1889), druk, także *Pamiatnaja kniżka grodnienskoj gubernii na 1890 g.*, lub wreszcie P. Bobrowski — *Materjalny dla geografii i statistiki Rossii. Grodnienskaja gubernija*, t. II. (Petersburg 1863) i E. Radziżewski — *Istoričeskoe opisanie goroda Grodna* (Grodno 1860). Pierwszą więc pracą o Grodnie w języku polskim, zwłaszcza cokolwiek obszerniej traktującą o zabytkach tego miasta, jest *Grodno* J. Jodkowskiego, wydane dopiero w 1923 r.

² Ks. S. Załęski — *Jezuici w Polsce*, t. I, cz. I, str. 371, Lwów 1900.

³ S. Simonius — *D. Stephani Princi Polonorum Regis Magnique Lithuanorum Ducis etc., Saultas, Vita medica, Aegritudo, Mors...*, k. B., Nyssa 1587. Opisując ostatnie chwile życia króla, oprócz źródeł wymienionych w przypisach, posługujemy się zestawieniem polemicznych urywków z broszur lekarzy Batorego, które podał F. Giedroyc. (*Przyczyna zgonu króla Stefana Batorego, Przegląd Historyczny 1906*).



ubranie. Zdarzało się, że wracając z polowania, miał zgra-
białe nie tylko nogi, lecz całe ciało, które trzeba było roz-
grzewać przed dużym ogniem. W dniu 2-gim grudnia, który
odznaczał się niezwykle zimnym i silnym wiatrem—ciągnie
dalej Simonius — wybrał się król jeszcze przed wschodem
słońca na dziki do lasu kundzińskiego¹, odległego o pięć czy
sześć mil od Grodna. Mimo dolegające cierpienia, które za-
częły trapić Batorego, polował on parę dni, lecz we czwar-
tek 4 grudnia, zaniepokojony objawami duszności, wrócił wie-
czorem do Grodna.

W ciągu następnych dni zdawało się, że chwilowe nie-
domagania króla zupełnie minęły. Jeden z lekarzy nadwor-
nych, Buccella, nie wahał się nawet oddalić od niego, aby
pośpieszyć do swego majątku pod Grodnem², gdzie się roz-
chorował jego synowiec, a król czuł się o tyle zdrowszy, że

¹ Simonius podaje, że król „in Conginensem sylvam exire decrevit“
(t. c. k. B.). Pawiński i inni nazywają ten las „kudzyskim“, widocznie
wyprowadzając tę nazwę od słowa „Kudzyń“. Takiej miejscowości nie
zna, ani mapa, ani *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. Tenże sło-
wnik podaje natomiast wieś Kundzin z notatką, że „tu właśnie polował
Stefan Batory, i stąd udawszy się do Grodna w parę dni życie skoń-
czył“ (t. IV, str. 875). A więc działo się to w Kundzinie, a nie w
„Kudzysiu“.

² Majątek ziemski Buccelli nie mógł się znajdować aż „na granic-
cy pruskiej“, jak podaje A. K n o t (*Diary lekarzy Stefana Batorego*, str. 14,
Poznań 1928), chociażby z tego tylko powodu, że ten lekarz, zawiado-
miony o chorobie króla, zaszedł w nocy 7-8 grudnia, już w tym samym
dniu (t. j. 8 grudnia) przybył o zachodzie słońca do Grodna. W przy-
wileju, wydanym Buccelli przez króla Stefana (druk. w *Wiś. i Rostroz.*
Nauk., t. V, Wilno, r. 1836) ten majątek jest określony jako „dzierzawa
Perewalskaja“, którą król po śmierci (1580) poprzedniego dzierżawcy
Pawła Sapichy, kasztelana kijowskiego etc., nadaje swemu lekarzowi
w dożywocie. Z dalszego tekstu przywileju wynika, że wspomniany
majątek leży nad Niemnem, Pierewalok (ros.), Przewalek lub, jak podaje
Słownik geograficzny (t. c. t. IX, str. 181): „Przewalka, urząd. Priwalka,
wieś i folw. nad Niemnem, pow. grodzieński..., gm. Sobolany, o 30 w.
od Grodna...“, za czasów (główniej) Rzplitej stanowiła ststwo niegrodowe
przewalskie, leżące w woj. trockim, pow. grodzieńskim. Podług spisów
podskarbińskich z r. 1569 zaliczało się wówczas do dóbr stołu króle-
wskiego; następnie przemienione na ststwo obejmowało miasteczko Prze-
wałkę z przyległościami...“ Właśnie ta Przewalka, leżąca nad Niemnem
nieдалеko Grodna, była przez pewien czas w posiadaniu lekarza Bato-
rego,—Buccelli. Drugiej o podobnej nazwie miejscowości, znajdującej
się nad Niemnem w pobliżu Grodna, i należącej wówczas do dóbr pań-
stwowych, zupełnie się nie spotyka.

w niedzielę (7 grudnia) mimo rad pozostałego przy nim le-
karza, Simoniusa¹, aby nie opuszczał domu, pojechał do ko-
ścioła na sumę.

Wróciwszy z nabożeństwa, zapragnął król samotności
i udał się do pokoju sypialnego. Zaczął tu pisać nowy te-
stament, ale ponowny lekki napad duszności, który zaraz mi-
nął sam przez się, przeszkodził mu w dokończeniu pisania
ostatniej jego woli². Z uczuciem ociężałości i bólu głowy
udał się o godzinie 9 na spoczynek. Mimo zwykłego zasto-
sowania w takich wypadkach nacierania ciała ciepłymi chu-
stami oraz wypicia wina, nie mógł tej nocy usnąć.

Okolo północy zagniony potrzebą, czy dla ochłodzenia się,
co pomagało mu zawsze przy bezsenności, udał się „jako
zwykl, z owej komnatki małej sam dalej do komory, z któ-
rej jest zaraz i potrzebna komórka i przechodzenie do wiel-
kiej stołowej izby“³. Wracając „stamtąd przez komórkę, któ-
ra jest przed komnatą gdzie leżał“⁴, zemdlął i padł na ostrą
krawędź ławy, upuściwszy świecę z ręki. Na odgłos ciężko
upadającego ciała przybiegli w tej chwili pokojowcy i zastali
króla, klęczącego u ławy ze zdrapaną skórą na czole i zra-
nionym boleśnie udem. Przywołany wkrótce Simonius opatrzył
mu ranę, zapewniając, że niema żadnego niebezpieczeństwa,
gdyż upadek mógł się zdarzyć tylko skutkiem chwilowego
zamroczenia.

¹ Oprócz wspomnianych lekarzy Włochów, Buccelli i Simoniusa,
byli na dworze króla inni—Polacy. Nie odgrywali oni jednak podczas
ostatniej choroby większego znaczenia.

² „Króla JMści Stefana Batorego testamentu relacja“ druk. w
Acta historica res gestas Poloniae illustrantia, t. XI, str. 411. Wyd. I. P o l-
k o w s k i, Kraków 1887.

Testament Batorego pisany 7 grudnia nie zachował się.

³ List Lwa Sapichy, podkanclerzego litewskiego, do Krzysztofa Ra-
dziwiłła, hetmana półnego lit. i wojewody wileńskiego. *Archiwum domu
Radziwiłłów*, wyd. A. S o k o ł o w s k i, *Scriptores rerum polonicarum*, t. VIII,
str. 184, Kraków, 1885.

⁴ „Prawdziwa sprawa o chorobie i śmierci nieboszczyka Stefana
Batorego, króla polskiego“, zob. Ed. hr. Raczyński—*Pamiętniki do historii
Stefana króla polskiego*, str. 143—149, Warszawa 1830.

W poniedziałek obudził się król o świtaniu. Nie czując bólu w świeżej ranie, wstał z łóżka i polecił Wesselenyiemu, swemu pokojowcowi, by zawiadomił kanclerzów, że w tym dniu z powodu zwykłych hemoroidów nie będzie mógł ich przyjąć, a jemu samemu zabronił wpuszczać do sypialni kogokolwiek z wyjątkiem lekarzy oraz—wspominać o tem, co zaszło w nocy.

Wieczorem tegoż dnia wrócił ze wsi Buccella, którego, ku niezadowoleniu Simoniusa, wezwał Wesselenyi, poczynający się obawiać o życie umiłowanego przez niego pana. Przybyły lekarz, dowiedziawszy się o zaszłych wypadkach, a znając lepiej od Simoniusa naturę fizyczną króla¹, podkreślał, że choroby nie można lekceważyć; przyczyna utraty przytomności musi tkwić głębiej, niż przypuszcza Simonius, należy bowiem pamiętać, że król już od dawna nie używał środków oczyszczających, i że nie puszczano mu krwi, czego zawsze wymagał jego organizm z powodu bardzo ścisłej skóry. Jego więc zdaniem—mówił Buccella—należałoby zaraz, nie bacząc nawet na nów księżycy, zastosować upust krwi, dać potem silniejszy środek oczyszczający, niż manna, którą już stosował Simonius, oraz, broń Boże, nie dawać królowi wina mocnego, zezwalanego mu dotychczas.

Simonius wyznający inną szkołę od Buccelli, niechętny mu osobiście, nie chciał się zgodzić na ordynację swego kolegi. Utrzymywał, że nie należy krwi puszczać z powodu zimna, tembardziej, że wiele jej upłynęło przy zranieniu nogi w nocy; manna zaś zupełnie dostatecznie króla sprawiła, więc nie trzeba go turbować nowymi lekarstwami, gdyż

¹ Występujący w źródłach i opracowaniach w formie językowej także jako Weselin, Wesselin, Veselinus, Franciszek Wesselenyi, starszy pokojowiec Batorego, zaszczycony zaufaniem tego króla w domowych jego stosunkach, pochodził z szlacheckiej rodziny siedmiogrodzkiej. Na dworze króla Stefana przebywał w ciągu 11 lat; umarł w r. 1594. Do obowiązków pokojowców należały posługi pokojowe przy osobie króla (służyli królowi przy stole, przy ubieraniu się, rozbieraniu i t. p.) i okolicznościowe (roznosili ustne rozkazy i polecenia króla, listy i t. p.).

² Buccella był lekarzem Batorego od 12. Simonius dopiero od 3 lat, o czem bliżej nieco w osobnym rozdziale.

i tych, które on, Simonius, stosował, król ledwie chciał zażyć, poprzestałmy dlatego — powiadał — na daniu mu powideł z kwiatów brzoskwini. Tego więc dnia po opatrzeniu królowi rany na nodze nie właściwie nie przedsięwzięto przeciw dalszym możliwym atakom duszności.

Cały dzień wtorkowy (9.XII) król spędził w stanie względnie zadowolającym, lecz również nikogo nie przyjmując u siebie. Jadł wprawdzie niewiele, domagał się tylko wciąż napoju w postaci czystego wina, na co Buccella niechętnie się godził, podsuwając mu wino zmieszane z wodą. Atoli po wieczerzy, gdy udawał się na spoczynek, a Simonius zapewniał, że król dojdzie prędko do zdrowia, naraz padł wpoprzek łoża, zgrzytając zębami, z oczyma przewróconemi do góry. Przerażeni lekarze i Wesselenyi rzucili się do niego, aby go cucić. Gdy Simonius już pryskał wodą na twarz króla, a Buccella z pokojowcem targali go za włosy, nos i palce, Batory, otworzywszy oczy i wpatrując się w nich ze zdziwieniem rzekł: „Dla Boga, co czynicie?“ Potem począł ciężko oddychać. Postawiono mu więc bańki i rozcierano krzyż płótnem gorącym oraz przepisano lekarstwo dla zabezpieczenia od ponownego napadu. Całą tę noc lekarze czuwali przy królu.

Buccella, biorąc pod uwagę drgawki, które zauważył podczas ataku, twierdził, że mają do czynienia z epilepsją, Simonius zaś utrzymywał, że jest to astma, gdyż skurcze występowały tylko w mięśniach głowy, a nie w całym ciele. Chociaż obaj medycy z wielką stanowczością wypowiadali swoje diagnozy, to jednak w rzeczywistości żaden z nich nie był pewny siebie, co do istoty choroby, dlatego więc potem „zgodzili się... na dekokt z hyzopu, jako nie mogący szkodzić w żadnej chorobie, przydano kilka kropel ekstraktu siarczane-go, postawiono cztery pijawki na plecach, dwie na krzyżu..., przydano nieco kamienia Bezoar i kopyta lojowego¹...“

¹ „O śmierci króla Stefana. List od sekretarza J. K. M. Jerzego Chiakora do J. W. Wolzanga Kowackiego, kanclerza księst. siedmiogrodzkiego. Dany w Grodnie 19 grudnia 1586 r.“ J. U. Niemcewicz—*Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce*, t. II, str. 442—450, Warszawa 1822. Chiakor jest pseudonimem Buccelli.

A tymczasem zagadkowe napady połączone z drgawkami i utratą przytomności powtarzały się coraz częściej.

Ministrowie, jakkolwiek wiedzieli o chorobie króla, nie przypuszczali nawet, jak zresztą i lekarze, że dni życia jego są już policzone. Podkanclerzy koronny¹, przyjęty przez króla w środę (10 grudnia) na żądanie ministrów, zastał go w takim stanie, który nie wskazywał zupełnie na to, iżby ten od kilku dni ciężko chorował. Również i dnia następnego kanclerz² i podkanclerzy³ litewscy, których król przywołał do siebie wieczorem, odnieśli wrażenie, że prędko powróci do zdrowia. Zaledwie jednak wyszli, znowu ogarnęła go zwykła duszność, siły poczęły zupełnie opuszczać.

W piątek 12 grudnia medycy spostrzegli u chorego wzrok zamużony, puls bijący gorączkowo, niejednostajnie, co się dotychczas nie zdarzało. Ogarnięci niepokojem, teraz dopiero odważyli się przekroczyć rozkaz królewski, zabraniający wspominać komukolwiek o właściwym stanie jego zdrowia, uprzedzając o bliskim niebezpieczeństwie obu podkanclerzych, Sapiehę i biskupa Baranowskiego.

Zawiadomieni ministrowie przybyli natychmiast do pokojów królewskich, ale puszczone ich tylko „do owej większej komnaty narożnej, gdzie król zasiadał...”⁴ I oto podczas ich obecności, gdy wstrzymywani przez pokojowców usiłowali przedostać się do sypialni królewskiej, nastąpiły dwa ataki prawie jeden po drugim, po których król życie zakończył „przed piątą godziną na półzegarzu, po zachodzie słońca”⁵.

Wesselenyi ze łzami w oczach wyszedł do ministrów i przywiódł ich do nieżywego już króla.

¹ Wojciech Baranowski, biskup przemyski.

² Włodziez Ostali Bohdanowicz, kasztelan („pan”) wileński.

³ Lew Sapieha.

⁴ List Lwa Sapiehy do Krzysztofa Radziwiłła. Zob. przyp. 3 do str. 19.

⁵ Ibidem

III.

PO ZGONIE KRÓLA.

Nazajutrz już o świcie wieść o śmierci króla, mimo jej ukrywania, szybko rozeszła się po Grodnie, budząc niepokój i poruszenie. Wszyscy poczęli się zbiegać do miejsca rezydencji królewskiej, dopytując się natarczywie prawdziwości smutnej nowiny.

Natychmiast rozbiegli się po całym kraju kurjerzy z doniesieniem do wszystkich starostw grodowych o dniu i godzinie zgonu monarchy. Osobni gońcy pędzili do królowej Anny, która wówczas bawiła w Warszawie, do Jana Zamoyckiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego oraz—biskupów i senatorów.

„Pan Bóg z nawiedzeniem swym i dotknięciem nas przez wzięcie nam pomazańca swego niespodziewanie niemal a strachem przyspiał”, pisali senatorowie, będący wówczas w Grodnie przy królu, do Krzysztofa Radziwiłła¹. Wiele spraw pilnych jest do załatwienia, a oni sami, bez współdziałania innych senatorów, nie śmia nic czynić; proszą ich zatem o jak najszybsze przybycie do ciała królewskiego lub przynajmniej o zdanie, dotyczące niektórych pilnych spraw.

Nie cierpiała zwłoki, między innemi, sprawa uregulowania zapłaty służbie królewskiej, składającej się z dosyć

¹ „List Panów Rad Litewskich” pisany z Grodna 1586 roku, dnia 13 decembra do Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego i hetmana poln. litewsk., z doniesieniem o śmierci króla Stefana Batorego i o niesforemnie dopominaniu się o wypłatę żołdu przez wojsko nadworne królewskie i służbę”, zob. M. Baliński — *Historja miasta Wilna*, t. II, str. 185, dodatki, Wilno 1836.

dużej liczby Węgrów¹, oraz wojsku nadwornemu, liczącemu wówczas w Grodnie około 200 pieszych². Dwór króla nie był opłacany już od roku i trzech miesięcy³, co się nie zdarzało dotychczas, wojsku zaś nie wydano żołdu za ubiegły miesiąc.

Węgrzy, znalazłszy się po śmierci Batorego „jak trzoda bez pasterza“⁴, znienawidzeni przez Polaków za wyróżnianie ich przez króla, niepewni jutra, starali się jak najprędzej otrzymać wynagrodzenie za służbę i odjechać do swego kraju. W pierwszym dniu po zejściu z tego świata swego protektora zaczęli się domagać uregulowania zapłaty i to z tak wielką natarczywością, iż omal nie doszło do zamieszek i rozrabowania jego majątku. Dzięki tylko przytomności umysłu senatorów, całe to zajście zostało pomysłnie zlikwidowane.

Tymczasem wiadomość o zgonie Stefana Batorego rozniosła się już po całej Polsce. Naród, którego namiętności i zawiści król poskramiał silną dłonią, nie cały okrył się smutkiem i żalobą. Niezadowoleni z jego rządów cieszyli się nawet z tej śmierci, a korzystając z chwili bezkrólewia, starali się wynagrodzić swe krzywdy. Puszczano w obieg paszkwile i ulotne pisemka, które poniewierały jego cześć i pamięć.

¹ Wśród najbliższych dworzan i pokojowców było wielu Węgrów, lecz przewagę stanowili Polacy. Służba dworska, oprócz masztalerzy, była polska, — obyczaj na dworze polski pozostał. Uarte zdanie o węgierskim dworze Batorego w Polsce przyjęło się ze współczesnej opinii szlacheckiej niechętniej „Węgrzynom“. (Fr. Fuchs — *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego*. Zob. *Studia historyczne wydane ku czci prof. W. Zakrzewskiego*, Kraków, 1908).

² Piechota dworska była to zapewne straż przyboczna króla, mniej parająca od uzbrojonych w halabardy drabantów, którzy mieli zapewniać bezpieczeństwo monarche oraz dodawać okazalości jego dworowi i orszakowi (Fr. Fuchs — *ibidem*).

³ Już w grudniu r. 1585 Batory w liście do W. Wojny, podskarbiego litewskiego pisał z Grodna: „Mileczyny o dwór nasz, na którym choć tak mało sług chowamy, że też czasem ledwie mamy dokąd na przejeździe wyjechać, i tym siła się ich zasłużonego zatrzymało, zapłacić nie masz czem...“ (J. U. Niemcewicz, t. II, str. 440).

⁴ „O śmierci króla Stefana“... *ibidem* t. II, str. 442.

„Właśnie jak zabom, a słusznie dostało;
Bo gdy kłodę za Króla¹ miały, źle im się działo;
Az dano im bociana, panicza krasnego;
Radeby go były pozbyły, ale cóż, nic z tego;
I choć po jednej zabie, zcierpią Króla swego;
Tak my też musieli, aż do czasu tego
Kiedy Pan Bóg nam zesłał nasze wyzwolenie...“².

Jan Dymitr Solikowski, arcybiskup lwowski, chociaż zawdzięczał zmarłemu królowi swą godność, nie zdobył się w swym pamiętniku na kilka choćby słów cieplejszych, mówi tylko o „niestałości rzeczy ludzkich“. Krzysztof Warszewicki, kanonik krakowski i sekretarz Batorego, w mowie, napisanej po jego śmierci, również skąpi mu pochwał, wypowiadając je jakby z przymusu czy od niechcenia³.

Nie zabrakło przecież i takich, którzy już wówczas oddawali Batoremu pełną sprawiedliwość. Ktokolwiek bowiem oceniał czyny króla ze stanowiska interesu państwowego, ktokolwiek bliżej znał jego plany na przyszłość, ten najlepiej widział, jak niepospolitego monarchę traciła Polska, króla, w którym „złożone były nadzieje i powszechne zbawienie wszystkich“⁴.

Jan Zamoyski, „trybun ludu szlacheckiego“, powiernik i prawa ręka Batorego, tak pisał z Belza⁵ wnet po jego śmierci: „Wtorkowego dnia (t. j. 16 grudnia) doszła mię wiadomość o śmierci króla JMci pana naszego, której osobliwie dla Rzplitej mamy wszyscy żalować; jakoż niedawny, tuszę, czas okaże, jakiego miała z niego króla, i co jej na dobrem zdrowiu jego zależało“.

¹ Zygmunta Augusta.

² „Przestrożnik na sejm elekcyjny w r. 1587“. Zob. *Listy Amibala z Kapu... nuncjusza w Polsce o bezkrólewiu po Stefanie Batorym...*, Dodatki, str. 237 i nast. Wyd. A. Przeździecki, Warszawa 1852.

³ T. Wierzbowski — *Krzysztof Warszewicki i jego dzieła*, str. 297, Warszawa 1887.

⁴ Prymas Karnkowski do biskupów polskich, por. St. Załęski — *Wojenne plany Stefana Batorego. Przegląd Powszechny*, r. 1884, t. II, str. 56.

⁵ List J. Zamoyskiego do Krzysztofa Radziwiłła z Belza, 17 grudnia 1586 r., *Ser. rer. pol.*, t. VIII, str. 92.

Inny ze współczesnych, Rajnhold Hejdensztejn, niedługo potem pisał w „Dziejach Polski“¹: „Zasługi (Stefana Batorego) dla Polski są nieocenione. Był dobrym gospodarzem i dla siebie, i dla Rzplitej. Sławą świetnych swoich czynów całą prawie kulę ziemską napełnił i gdyby go była tak prędko śmierć nie zaskoczyła, byłby daleko większych rzeczy dokonał, które już w myśli przygotowywał“.

Lecz nie sami tylko ludzie u steru rządów stojący lub do nich zbliżeni zdawali sobie sprawę z ogromu straty. Naród w swej zdrowej części, jeśli tego jasno nie widział, to czuł przynajmniej, dając wyraz swym żalom w niezliczonych „lamentach“ i „Izach“ na śmierć króla Stefana. Słowa zaś jednego z rycerzy, który, ofiarowując pewną sumę na wystawienie kaplicy ku czci zmarłego króla, dopisał na liście składkowej: „Temu cnemu, a świętemu panu nie to, ale zdrowia ja był mu ofiarował, by go był nam Bóg pochował“ (t. j. zachował), najdosadniej świadczą o nieklamany żalu po władcy, który „wlepił męskie serca ludziom rycerskim dziełem swem“².

A już najbardziej sławili Batorego jezuici, którzy tyle mu zawdzięczali. Wychwalali go w mowach pogrzebowych i w swych kronikach, wyliczając zalety jego charakteru oraz zasługi położone względem ich zakonu³.

Większe jednak jeszcze wrażenie, niż w Polsce, wywarła śmierć Batorego zagranicą⁴. Szczególnie w Rzymie oplakiwano przedsiębiorczego króla, bo z jego śmiercią znowu ginęła nadzieja urzeczywistnienia ligi antytureckiej. „Tak wielkiego doznałem żalu z powodu zgonu króla Ste-

¹ l. c., str. 204.

² „Collocatio per milites facta pro extruendo sacello in memoriam Stephani regis“, *Akta metryki koronnej co ważniejsze z czasów Stefana Batorego 1576 — 1586*. Wyd. A. Pawiński, *Zróżdła dziejowe* t. XI, str. 298, Warszawa 1882.

³ J. Wielewicki — *Dziennik spraw domu zakonnego O.O. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie od r. 1579 do 1599* (włącznie), *Ser. rer. pol.* t. VII, Kraków 1881.

⁴ W. Zakrzewski — *Stefan Batory, przegląd historii jego panowania i program dalszych nad nią badań*, passim, Kraków 1887.

fana — pisał papież Sykstus V do biskupów polskich — jak zaprawdę tylko największego może doznać dusza, gdy sprawa najdroższa zostaje zniweczona. Znamy bowiem jego pobożność i dobrze znamy chwałę jego przesławnych czynów. Zaprawdę wielką stratę poniosła sprawa chrześcijańska“¹. Jak sławne i popularne było imię Batorego zagranicą, świadczy i to, że mowa Warszewickiego „In obitum Stephani I regis Poloniae“... zwróciła wielką uwagę na siebie i była przedrukowywana aż w sześciu miastach zachodniej Europy².

Jeśli nawet w Polsce byli tacy, którzy cieszyli się ze śmierci króla Stefana, to nic dziwnego, że i na niektórych dworach obcych odczuwano radość z powodu tego wypadku. Austria pozbyła się teraz nienawistnego sąsiada, którego zgonu wyglądał cesarz Rudolf, Moskwa zaś wielkiej miary wojownika, który miał przyprawić ją wkrótce o zgubę.

„Stefan Batory—mówi Karamzin, znany historyk Rosji³— był to jeden z najznakomitszych monarchów świata, jeden z najmniejbezpieczniejszych wrogów Rosji, którego śmierć więcej nas ucieszyła, niż państwu, w którym panował smutku przyniosła: albowiem lękaliśmy się w nim widzieć Giedymina lub Witolda, a Polska i Litwa, niewdzięczna mu, łatwą spokojność, nad kosztowną potęgę przenosiły“.

Ale niech tylko zacząć spadać na Polskę klęski jedna po drugiej wskutek rozprzegającego się życia państwowego, niech pocznie chylić się ona ku upadkowi, wspomnienie o energicznym królu stanie się narodowi drogim, a pamięć o jego czynach niemal świętą.

¹ A. Theiner — *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae...*, t. III, str. 4, Rzym 1863.

² Mowę tę, drukowaną po raz pierwszy w Poznaniu i Krakowie w r. 1587, przedrukowywano w Bazylei (1588), Kolonji (1589), Strasburgu (1598), Marburgu (1609), Hanowerze (1613) i Rostoku (1627). (T. Wierzbowski, l. c., str. 296—7).

³ M. Karamzin — *Historja państwa rossyjskiego*, t. X, str. 73. Tłum. G. Buczyńskiego, Warszawa 1827.

IV. PRZYCZYNA ŚMIERCI.

Ledwie zamknął oczy Batory, a już nad niepochowaniem jeszcze jego ciałem wywiązał się spór o przyczynę śmierci. Nagły bowiem zgon króla wywołał najrozmaitsze pogłoski, oskarżające lekarzy nadwornych nie tylko o niedbałe leczenie, lecz nawet o otrucie go, jakoby za namową Zborowskich. Oskarżano zresztą wszystkich z bliższego otoczenia króla, Wesselenyi'emu wprost czyniono zarzuty, że i on przyczynił się do tej śmierci, nie dopuszczając dworzan i senatorów do osoby królewskiej¹. Najpowszechniej zaś był winiony, mniej od Buccelli wzięcia mający u współczesnych, Simonius, że on w głównej mierze przez swoją nieumiejętność lekarską zgubił króla. Chcąc więc usprawiedliwić się wobec opinii publicznej z czynionych mu zarzutów, zwłaszcza, że zaczął krążyć list Chiakora, t. j. Buccelli², przypisujący mu winę śmierci Batoryego, udał się Simonius na sejm konwokacyjny, aby domagać się dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyny śmierci królewskiej. Burzliwa jednak konwokacja stanęła temu na przeszkodzie, a niedopuszczony do głosu „intimus medicus illius Maiestatis“, przychylając się do rady i zlecenia A. Radziwiłła, marszałka nadwornego litewskiego, ogłosił drukiem broszurę³, w której opisał chorobę króla i jego ostatnie chwile.

Przedstawienie całej sprawy przez Simoniusa nie mogło wydać się zgodnem z prawdą drugiemu lekarzowi królewskiemu, Buccelli, gdyż i sam on został przez niego obarczony

¹ *Diariusze sejmowe r. 1587. Sejmy konwokacyjne i elekcyjne*. Wyd. A. Sokółowski, *Scr. rer. pol.*, t. XI, str. 222, Kraków 1887.

² Por. wyżej przypis do str. 21.

³ S. Simonius, l. c.

zarzutem niewłaściwego leczenia króla. Dlatego, odpowiadając swemu przeciwnikowi na jego broszurę, całą winę składał na niego, podkreślając, że tylko on, Simonius, króla o śmierć przyprawił¹.

Wszczęła się zażarta walka, pisma polemiczne pod pseudonimami i właściwymi nazwiskami posypały się ze stron obu². Długo tajona wzajemna niechęć lekarzy-dworaków, płynąca z dawnej rywalizacji o łaski i pierszeństwo u monarchy, znalazła teraz szerokie ujście. Dla zrzucenia z siebie winy śmierci królewskiej, zjednania następcy na tronie polskim oraz zgnębienia przeciwnika, nie szczędzili medycy jeden drugiemu zarzutów.

Buccella utrzymywał, że protegowany niegdyś przez niego Simonius nie był wcale lekarzem, że w Genewie był nauczycielem filozofji, a dopiero gdy to mu nie popłacało, zaczął wykładać medycynę w Lipsku. Simonius także miał coś do powiedzenia w sprawie wykształcenia lekarskiego swego rodaka; przypominał mu, że przecież w Padwie był zaledwie prywatnym prosektorem.

Nie poprzestali lekarze tylko na zarzutach, dotyczących ich wykształcenia fachowego i złego leczenia wspólnego chlebobdawcy i protektora. Przytaczając szczegóły z życia swego przeciwnika, oskarżał jeden drugiego o rozmaite występki, a nawet zbrodnie. Lecz rzecz znamienne, żaden z nich w ciągu trzyletniej polemiki nie odważył się nawet w największym zapale rzucić choćby podejrzenia zadania trucizny królowi³.

Wprawdzie Simonius w zamykającym polemikę piśmie wspominał o rzekomej zaofiarowaniu Zborowskim przez Buccellę niecnej usługi⁴, lecz na zarzut ten, będący wierut-

¹ *Refutatio scripti S. Simonii Lucensis, cui titulum fecit, D. Stephani I. Samitas, Vita medica . . .*, Kraków 1588.

² Podają je: L. Gąsiorowski — *Zbiór wiadom. do hist. sztuki lekarskiej w Polsce*, t. I, Poznań 1839; *Więc. i roztr. nauk.*, t. IX, Wilno 1836; S. Kosmiliński — *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1888.

³ W. Zakrzewski, l. c., passim.

⁴ *Ibidem*.

nym wymysłem zazdrosnego wówczas dworaka arcyksięcia austriackiego, Maksymiljana, nie odpowiedział nobilitowany już lekarz Zygmunta III¹. A jednak właśnie tej wzmiance, którą znano przedewszystkiem z Hejdensztejna², dawniejsza historjografja dawała wiarę, ku czemu skłaniała ją pozornie nagła śmierć Batorego³.

Późniejsi badacze rozwiali w zupełności te poderzenia, zastanawiając się jużto nad samą możliwością zbrodni⁴, jużto nad zdrowiem i rodzajem choroby króla. Chociaż nieraz zmieniali oni swe zdanie, co do przyczyny śmierci Batorego z powodu ciemnych i niedostatecznych przekazów źródłowych, to jednak zawsze zgadzają się w tem, że nie była ona wynikiem jego ostatniej choroby w Grodnie, lecz—długotrwałych dolegliwości, sięgających początkami jego lat młodzieńczych.

Król, pochodzący z rodziny, która podobno była podatna na rozmaite choroby, już w Siedmiogrodzie cierpiał na wysypki suche i ciekące, najbardziej jednak dokuczala mu jakaś zagadkowa rana na nodze, wydzielająca stale ropę. Zatomowana lub też zaniedbana, powodowała niejednokrotnie nawet częściowe ubezwładnienie ciała i uszkodzenie pewnych organów⁵. W celu zapobieżenia na przyszłość podobnym atakom, przed samym przybyciem Batorego do Polski, uczyniono mu sztuczną fontannellę, czyli jęczmnik na tejże nodze.

¹ Przywilej na szlachectwo Buccelli, wydany przez Zygmunta III w Warszawie 12 kwietnia 1589 r., druk. w *Wiś. i roztr. nauk.*, t. V, str. 144 i nast., Wilno 1836.

² „O Buccellim rozgadywał sam Krzysztof Zborowski, że ofiarował mu się otruć Króla, ale go Krzysztof ze wżgardą odprawił”. *Dzieje Polski*, t. II, str. 202.

³ Por. J. Albertrandy—*Panowanie Henryka Walezjusza i Stefana Batorego królów polskich*. Według wyd. L. Onaciewicza, str. 323, Kraków 1860; J. Szujński—*Dzieje Polski podług ostatnich badań*, t. III, str. 86, Lwów 1864.

⁴ W Zakrzewski, l. c., passim.

⁵ „... Jeszcze w siedmiogrodzkiej ziemi przyszła mi affecta więcej niż przez tydzień, co żadnym sposobem nie mógł mówić to co chciałem, ale pamiętałem i pisałem dobrze... i tu w Polsce już temu pięć lat przeszło miał podobną chorobę przez kilka dni, z ciężką dusznością”. „Prawdziwa sprawa o chorobie i śmierci nieboszczyka Stefana Batorego, króla polskiego”. Zob. E. hr. Raczyński, l. c., str. 143—179.

Tak przedstawiał się stan zdrowia nowego elekta szlacheckiego, gdy stanął w kwietniu r. 1576 w granicach Rzeczypospolitej. Znalazłszy się w obcym sobie środowisku, wśród nowych kłopotów i zadań, które spływały na niego, jako monarchę nowej Ojczyzny, zdawało się, że Batory zapominał o swych dolegliwościach. Ten człowiek o żelaznej woli i sile ducha, dążący do raz wytkniętego przez siebie celu, tak mężnie borykał się ze słabością ciała, że oczy współczesnych historjografów i polityków przyćmione jego wielkimi czynami, nie tylko nie dostrzegały chwilowych słabości króla, lecz widziały go w pełni kwitnącego zdrowia i sił.

Pozory jednak myliły. Z porozrzuconych tu i ówdzie wzmianek, dotyczących życia królewskiego, widać, że choroba, datująca się niemal od wieku męskiego, trapiła go podczas całego panowania w Polsce. Jeszcze nie wdział nawet otrzymanej korony na głowę, gdy zaniemógł nagle, dążąc po raz pierwszy do Krakowa.

„Król miał odbyć wjazd do miasta (t. j. Krakowa) podczas świąt Wielkiejnocy, powiada Solikowski¹, ale go choroba zatrzymała w klasztorze mogińskim, o milę od stolicy, dopiero po odbytych wielkanocnych świątach, dnia 18 kwietnia, król wjechał do stolicy”. Słabością zdrowia Batorego tłumaczy się zarówno jego prosba o dyspensę papieża w r. 1577 na pożywanie mięsa w dni postne, jak i zasięgnięcie w roku następnym porady Thurneisera, lekarza elektora brandenburskiego², którego prosił przedewszystkiem o lekarstwo przeciw truciźnie, w związku z nieznanym bliżej zamachem na jego życie³. Temi potrzebami osobistymi wyjaśnia się również jego szczególniejsze zainteresowanie medycyną i ciągle poszukiwania nowych lekarzy, którzy zajmowali na dworze królewskim uprzywilejowane stanowisko.

¹ l. c. str. 28.

² Wiedział chyba cośnecóż lekarz Jana Jerzego o dolegliwościach króla Stefana, gdyż w końcu listu, który przesyła mu wraz z „balsamem, który stargane siły krzepi i od trucizny chroni”, prosi „Najwyższego aby J. K. M. dawne wrócił zdrowie” (E. Raczyński, l. c., str. 141—2).

³ A. Knót, l. c., str. 46.

Z Siedmiogrodu zabrał Batory do Polski jednego z swych lekarzy Włocha, Buccellę, pozostającego już od r. 1574 na jego służbie dzięki protekcji drugiego lekarza nadwornego, Blandraty, który nadal został na dawnym dworze. Oprócz Buccelli, od początku panowania króla w Polsce do r. 1582, lekarzem jego mianuje się Wojciech Oczko. Opuszczone stanowisko przez tego szeroko wówczas znanego lekarza Polaka, zajął w r. 1583 drugi Włoch, Simonius, przy poparciu Buccelli i innych osób, zbliżonych do kół dworskich. Teraz ci dwaj lekarze mieli doglądać jeszcze bardziej nadwężonego podczas wojen moskiewskich zdrowia Batorego, aż do jego śmierci¹. Szczególnie w ostatnich latach panowania dawna choroba czyniła niepokojące postępy; król stawał się coraz posępniejszym, stroniącym od ludzi.

Domyślano się przyczyn tego osobliwego stanu, wskazując na ową tajemniczą ranę na nodze, o której teraz wiedzieli coś niecoś niektórzy dostojnicy państwa i kościoła. Wiedziała o tem nawet zagranica dzięki swym posłom² lub szpiegom³. Oczywiście, że lekarze nadworni wiedzieli najlepiej o nieszczególnym zdrowiu króla, a właściwy stan rzeczy, ukrywany prawdopodobnie z jego nakazu, odsłonili dopiero w swych pismach polemicznych.

Na podstawie tych przedewszystkiem pism, podających ze względu na swój ton i charakter bardzo niejasne opisy przebiegu i objawów choroby, nowsi historycy i lekarze starali się wykryć właściwą przyczynę śmierci Batorego.

Już w r. 1837 dr. X. H. zapoczątkował badania nad tem zagadnieniem, mniemając, że król zmarł z powodu „apopleksji,

¹ Dosyć szczegółowo zebrane wiadomości o lekarzach Batorego podaje A. Knott, l. c.

² „Sam arcybiskup gnieźnieński w rozmowie z urzędnikiem carskim (Nowosilcowem), posłanym natenczas do Wiednia, oświadczył mu, że . . . Batory długo nie pożyje, albowiem otworzyły się mu niebezpieczne rany na nodze, a lekarze gość ich nie ważą się, w obawie, ażeby przez to śmierci jego nie przyspieszyli . . .” Zob. M. Karaniziu, l. c., str. 39—40.

³ A. Kraushar — *Czary na dworze Batorego*, Kraków 1888. Kraushar sądzi, że owa rana na nodze („wilk na udzie“, „toczący go trąd“) była przyczyną śmierci króla.

a prędzej jeszcze organicznego błędu w mózgu“⁴. Zajął się również tą sprawą Adolf Pawiński i przy pomocy swego brata lekarza doszedł do wniosku, że przyczyną zgonu króla Stefana była „osłabiona czynność mięśnia sercowego“⁵. Wreszcie Fr. Giedroyć, opierając się na rozpoznaniu Edw. Zielińskiego, uznał, że Batory zmarł na mocznicę (uraemia)⁶. Autor biorąc pod uwagę wypadki podagry w rodzie króla, wysięki skórne umiejscowione przedewszystkiem na nodze, oraz zestawiając te fakty z nienormalnym stanem jego nerek, zauważonym przy sekcji ciała, i z bólami łądźwiowymi, na które król się uskarżał, przychodzi do przekonania, że Batory, posiadający t. zw. usposobienie moczanowe, częstem wystawianiem się na zimno i używaniem wina śmierć sobie przyspieszył.

Wywód Giedroycia, jako dosyć przekonywający, zaczyna już się rozpowszechniać dzisiaj w ogólnych opracowaniach historii Polski; czy jest to jednak ostateczne słowo w rozpoznaniu choroby króla—trudno przewidzieć⁷. Diagnozy Buccelli (epilepsja) i Simoniusa (astma) odrzuca Giedroyć, jak to czynią zresztą i jego poprzednicy, bez dłuższego roztrząsania, gdyż nawet zagmatwane opisy choroby Batorego przez jego lekarzy nadwornych wyraźnie przeczą wspomnianym rozpoznaniom.

¹ Dr. X. H. — *O zgonie Stefana Batorego*, *Przyjaciel Ludu*, Leszno r. 1837, № 12 i 13.

² Ad. Pawiński — *Zgon króla*, *Tygodnik Ilustrowany*, Warszawa 1886.

³ Fr. Giedroyć — *Przyczyna zgonu króla St. Batorego*, *Prógł. Hist.* 1906. („Ograniczenie lub przerwanie czynności nerek staje się powodem stanu chorobowego, powstającego wskutek nagromadzenia się we krwi wytworów przemiany materji, które powinnyby były być wydzielone z moczem. Stan ten nosi miano „mocznicy“ (uraemia)“). Ibidem (prypis).

⁴ Właśnie ostatnio wystąpił z nową diagnozą E. Wyrobek (jun.) w *Kurjerze Literacko-Naukowym* № 50 z dnia 16-go grudnia 1920 r. (Dodatek do № 344 krakowskiego *Ilustrowanego Kurjera Codziennego*), w art. *Jaka była prawdziwa przyczyna tak szybkiej śmierci króla Stefana Batorego*. „Wejście dzisiejszego stanu wiedzy medycznej — powiada on — chorobę króla możnaby uważać za miażdżycę tętnic nerkowych, mózgowych i wieńcowych serca“.

Bądź co bądź po ustaleniu cierpień nerkowych u Batoro-
rego przez dzisiejszą medycynę, nie wydadzą się nam zbyt
dziwnymi świadectwa współczesnych o jego niezwykle zdro-
wym organizmie. Przy tego bowiem rodzaju cierpieniach
mógł on mieć i „postać całą zwięzłą, czerstwą“, i mógł być
„dobrej tuszy i dobrze zbudowanym“¹, słowem, mógł tylko
wyglądać na zdrowego, ale w rzeczywistości był on człowie-
kiem, noszącym w sobie nieuleczalną wówczas chorobę.

Sam król dobrze wiedział o tem i, nie wróżąc sobie
długiego życia, układał kilka razy ostatnią swą wolę. Te
trzy testamenty², które się dochowały do nas, stanowią pewną
całość, odzwierciedlającą skargę jego duszy, przepelnioną
smutkiem z powodu doznanych zawodów i przecucia bliskiej
śmierci.

Za poświęcenie Polsce kwiatu swego wieku i wyrze-
czenie się nadziei potomstwa, — powiada rozżalony król — za
odzyskanie utraconych terytorjów i oderwanie od szyi narodu
groźnego wroga, za przywrócenie temu krajowi dawnej god-
ności musiał pędzić życie cierpkie, szarpany ciągłemi
potwarzami. Czy po śmierci odwiedzają mu się za to chociaż
wypełnieniem jego ostatniej woli?

„Czytając te testamenty, Panowie wszyscy żalem zjęci
plakali...“³.

¹ Fr. Giedroyc na podstawie Orzelskiego, Calligari'ego i inn.,
l. c., str. 282.

² A. Pawiński w *Źródł. dziej.*, t. XI., str. 291—297, podaje dwa
testamenty bez daty, trzeci zaś pisany w Niepolomicach 12 maja 1585 r.

³ „Króla JMei St. Batoro testamentu relacja“. Zob. *Acta hist.*
res gest. Pol. illustr., t. XI., str. 411.

V. MIEJSCE ZGONU.

Mówiąc o Batorym w Grodnie, zwłaszcza o jego śmier-
ci, niepodobna już dzisiaj pominąć milczeniem t. zw. „Bato-
rówki“, którą się wiąże popolicie w tem mieście z imieniem
wielkiego króla i z ostatnimi chwilami jego życia. Terminem
„Batorówka“ określa się coraz częściej dom, wznoszący się
na rogu ul. Brygidzkiej i placu Batoro¹, tuż obok kościoła
pojezuickiego czyli fary dzisiejszej.

Na pierwszy rzut oka nie zwraca ona na siebie uwagi
swym nowoczesnym wyglądem zewnętrznym, ale gdyby kto-
kolwiek zajrzał do jej dziedzińca nietylko zauważyłby, że
jest to niewątpliwie starożytna budowla, lecz dowiedziałby
się także, że posiada ona tradycję palacu stylowego i swe
podania, które opowiadają sobie mieszkańcy miasta, a za ni-
mi powtarzają niektóre czasopisma i piszący wogóle o Grodnie.

Z „Batorówki“ wiodą, jak wieść niesie, jakieś niezbadane
bliżej lochy pod stary ratusz, inne zaś mają prowadzić od
fary do klasztoru franciszkańskiego za Niemnem, przechodząc
pod jej fundamentami. To jeszcze Batory, powiadają, wznosił
ten pałac dla siebie, połączył go galerją krytą z obok znaj-
dującą się farą, aby mieć dogodny dostęp na chór kościelny,
skąd zwykł był słuchać nabożeństwa, i w tymże palacu ży-
wot swój zakończył.

Że lochy jakieś, mniej lub więcej prawdopodobne, mia-
ły łączyć „Batorówkę“ z innymi budowlami, to nic niezwyk-

¹ Nazwy tego placu nie należy wyprowadzać od „Batorówki“. Dzisiejszy plac Batoro zwał się doniedawna „starym Rynkiem“, „placem Paradnym“ lub częściej „Bulwarem“. O samem określeniu: „Bato-
rówka“ — niżej.

łego dla dawnego budownictwa, a w podaniach ludowych są one niemal nierozdzielne z wszelkiego rodzaju zabawkami architektonicznymi. Że tradycja wogóle mówi o galerji, łączącej niegdyś ten dom z kościołem, to też nie podaje faktu niemożliwego, lecz tylko, dodajmy to od siebie, Batory nie mógł korzystać z jej udogodnień, gdyż kościół O. O. Jezuitów wybudowano dopiero w kilkadziesiąt lat po jego śmierci¹. Ale żeby król Stefan miał umrzeć w „Batorówce” to, wiedząc o jego pracach i zabiegach, które podjął wkrótce po pierwszym przybyciu do Grodna, nad urządzeniem sobie odpowiedniego mieszkania w starożytnym zamku obronnym, wydaje się rzeczą już wręcz niemożliwą.

Dlaczegożby król nie miał zamieszkać i umrzeć w tym właśnie zamku, który przynajmniej podczas ostatniego jego pobytu w tem mieście, jeśli już nawet nie wcześniej, był wykończony, przypuśćmy nawet, zgrubsza. Dlaczego miałby dokonać ostatnich chwil swego życia w domu, którego początki są dosyć zagadkowe i okryte mgłą podania miejscowego? A jednak mimo to, że o „Batorówce” jest o wiele mniej pewnych wiadomości, niż o zamku Starym, podanie o śmierci króla Stefana właśnie w „Batorówce” jest najbardziej rozpowszechnione nie tylko w Grodnie, ale i w całej Polsce drogą prac z najrozmaitszych działów naszej literatury².

¹ Mianowicie w latach 1647—1654, konsekrowano zaś w r. 1667. (S. Załęski—*Jezuici w Polsce* t. IV, cz. III, str. 1226—27, Kraków 1905) E. Orłowski—(*Grodno. Starina...*, str. 88.) odnosi tę galerję do czasów panowania Jana Kazimierza (1648—1668). Twierdzenie to jednak jest gołosłowne.

² O zgonie Stefana Batorego w domu, wznoszącym się na rogu ul. Brygidzkiej i pl. Batorego, obok ławy dzisiejszej, podają:

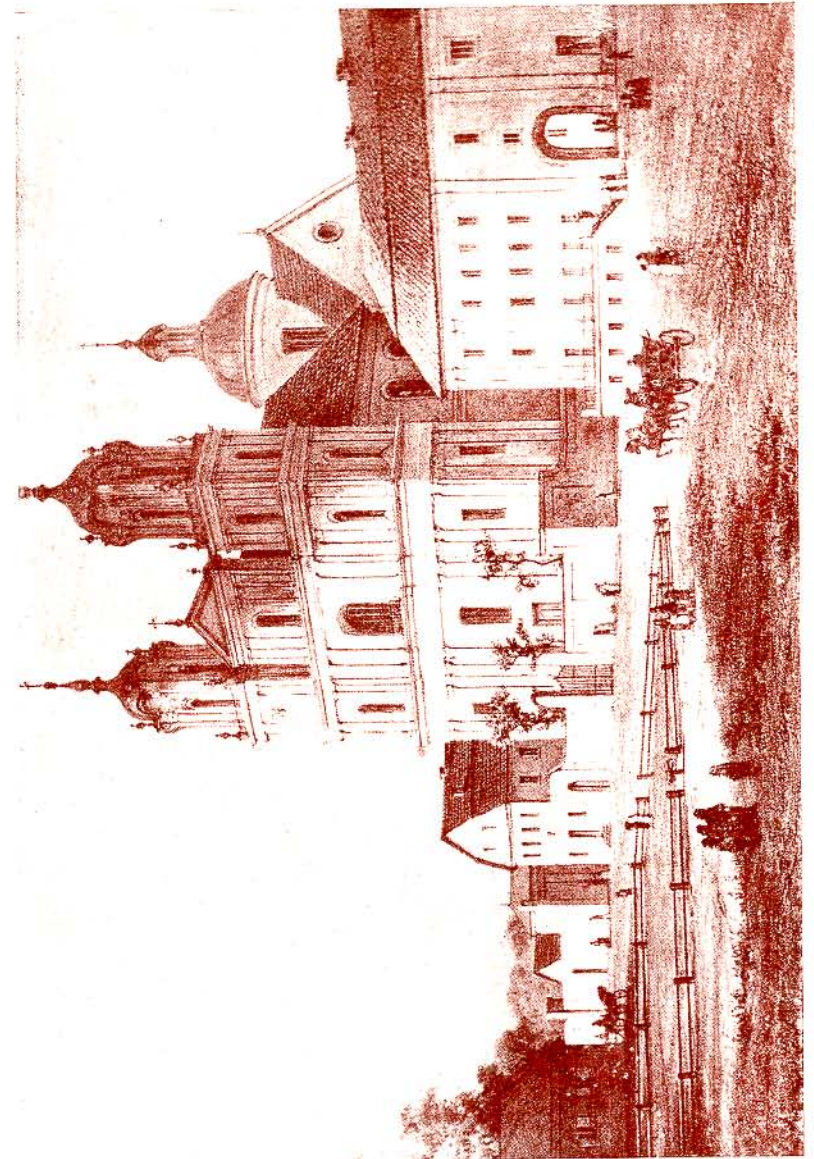
E. Chłopicki—*Listy z podróży po kraju*, *Kurjer Wileński*, r. 1862, № 42, str. 337.

A. H. Kirkor — *Przewodnik. Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga, Rygi oraz do granic na Kowno i Warszawę*. Przypisy, str. XVI, Wilno 1862.

E. Chłopicki — *Notatki z różnoczasowych podróży po kraju*, str. 95 i 99, Warszawa 1863.

N. Orda — *Album widoków gubernij grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, kowieńskiej, wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej, witebskiej i mohylowskiej. Zrysowane z natury.*, Serja III, Warszawa 1876.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. II., str. 831, Warszawa 1881.



KOŚCIÓŁ POJEZUICKI I T. ZBIŁ „BATORÓWCE” W GRODNIU.
(Wzrost „Albumu” N. Ordy)

Podjęcie zatem zagadnienia, gdzie zmarł król Stefan: w „Batorówce“ czy na zamku, zwanym dzisiaj Starym, nie wyda się rzeczą zupełnie zbędną, tembardziej, jeśli się zważy na polemikę, która się toczyła w r. 1924 na łamach pism grodzieńskich¹ w sprawie tego zamku, i ubocznie potrącając o „Batorówkę“, dała wyraz swej wątpliwości co do miejsca zgonu dostojnego mieszkańca Grodna.

Powiedzieliśmy, że początki tej budowli są, przynajmniej dla nas, zagadkowe. J. Jodkowski, jedyny znawca starego Grodna, pisze w swej pracy o tem mieście² oraz w osobnym artykule, zamieszczonym w jednym z czasopism³, że Batory być może polecił swemu architektowi, Scoto z Parmy, wznieść pałac przy rynku, który w czasie przebudowy zamku Witoldowego przez tegoż budowniczego służył za czasową rezydencję królewską, oraz jako miejsce postoju sztabu wojennego, przygotowującego pod kierownictwem króla ofensywę na Moskwę.

Biesiada Literacka, w art. *Ostatnia siedziba Batorego*, Warszawa 1886.

Z. Gloger—*Widoki Grodna*. Tygodnik Polski, № 9, Warszawa 1898

Cześnik—*Z wycieczki do Grodna*. Kraj, № 1, Petersburg 1899.

E. Orłowski—*Oczek historii goroda Grodna*, str. 29, Grodno 1899.

Grodnienskaja starina. Część I. *Gorod Grodna*, str. 86, Grodno 1910.

Wielka Encyklopedia powszechna ilustrowana, t. XXV., str. 875—876, Warszawa 1900.

N. Rouba — *Przewodnik po Litwie i Białejrusi*, str. 68, Wilno 1909. (2 wyd.)

Echa Grodzieńskie, w sprostowaniu redakcji do art. F. Dąbrowskiego—*W sprawie zamku*, № 47, Grodno 1924, oraz S. K.—*Jeszcze w sprawie zamku*, ibidem, № 51 i 54.

N. L. Cieszyński — *Wstąpienie arcybiskupa przez Grodzieńską*, *Roczniki Katolickie*, Poznań r. 1928, str. 383.

¹ Por. artykuły: F. Dąbrowskiego — *W sprawie zamku* oraz uwagę redakcji do niego, *Echa Grodzieńskie*, r. 1924, № 47, J. Jodkowskiego — *W sprawie miejsca zgonu Stefana Batorego*, ibidem, № 49, oraz powtórzony w *Nowem Życiu* tegoż roku w № 13, wreszcie S. K. — *Jeszcze w sprawie zamku*, *Echa Grodz.*, № 51 i 54, 1924 r.

² *I. c.*, str. 19, 107—109.

³ O „Batorówce“ w *Grodnie*, *Głos Prawdy Ziemi Grodzieńskiej*, r. 1929, № 29. Tu wkradł się błąd, zamiast Scipio del Campo ma być Scoto z Parmy.

— Jakkolwiek powyższe twierdzenie co do czasu i celu wybudowania „Batorówki“, oparte przeważnie na danych jej architektonicznych¹, ma wiele prawdopodobieństwa, jednak z powodu braku źródeł pisemnych do pierwotnych jej losów, nie można jeszcze na pewno określić bliżej lat powstania tej budowli.

¹ W prywatnej rozmowie z autorem p. J. Jodkowski omawiał szerzej tę sprawę. Przedewszystkiem rozróżnia on w „Batorówce“ dwie składowe części, połowę starszą i—młodszą. Starsza połowa to ma być ta, która po pożarze w r. 1885 nie podniosła się z ruiny (należy obecnie do Szapiry, Poluty, sukcesorów Wygodzkiego i in.), młodszą zaś—dzisiaj odnowioną, widoczną od ul. Brygidzkiej i częściowo od pl. Batorego (własność Lapina).

Według ostatnich badań, powiada p. J. Jodkowski, stwierdzono, że dolne części starszej połowy „Batorówki“ są resztkami średniowiecznej budowli na których wznoszą się daleko późniejsze części górne. Zdaniem p. Jodkowskiego pewne właściwości budowy, mianowicie sposób założenia z podsieniami arkadowymi, rust na fasadzie, imitujący kamień, analogiczne cegły, jak i na zanku Starym, oraz szczegóły architektoniczne, stosowane przez Scoto z Parmy, wszystko to wskazywałoby, że starsza połowa „Batorówki“ (ściślej, górna jej część) jest zabytkiem renesansu włoskiego z epoki Stefana Batorego.

Co zaś się tyczy połowy młodszej „Batorówki“, to nie jest ona architektonicznie związana z pierwszą, czyli starszą połową. Pan J. Jodkowski przypuszcza, że Batory pod koniec życia swego (1584), powziąwszy myśl sprowadzenia jezuitów do Grodna, prawdopodobnie zaczął dobudowywać do zamieszkiwanego przezeń gmachu z podsienio-wemi arkadami, czyli owej połowy starszej, nowe skrzydło, aby całość oddać pod ich kolegium. Śmierć jednakże przerwała pobożne zamiary króla, a wykończonego zezasem gmachu jezuiti nie otrzymali ponieważ nie mieli przywileju królewskiego na posiadanie t. zw. „Batorówki“. Musieli oni później osiąść (1622) na innych placach, kupionych lub nadanych im, zawartych między dzisiejszymi ulicami: Brygidzką, Mistrzowską, Listowskiego i Złotarską z pl. Batorego.

Dla uniknięcia nieporozumień należy podkreślić, że p. J. Jodkowski, mówiąc o czasowym tylko zamieszkiwaniu króla Stefana w starszej połowie „Batorówki“, nie wyciąga stąd wniosku, jakoby król miał w niej umrzeć, lecz opierając się na pewnych danych, wskazuje zamek Stary jako miejsce zgonu tego króla. (Por. przyp. 1 do str. 37).

Skoro się potrafiło o zaczątki kolegium jezuickiego w Grodnie, które p. J. Jodkowski wiąże z nowszą połową „Batorówki“, warto przytoczyć w tem miejscu jeszcze twierdzenie ks. St. Załęskiego, autora kapitalnego dzieła o jezuitach w Polsce (l. c., t. IV., część III., str. 1226—1227, przypisy), w sprawie budowy tego kolegium, zwłaszcza, że mając tylko jego dzieło pod ręką, odnosi się wrażenie, że Załęski mówi o naszej „Batorówce“.

Po ukończeniu „gmachu czy domu, pod który fundamenta brano w chwili śmierci króla Stefana“, należał on uarazie do probostwa miejscowego, a w r. 1623 jezuiti „być może dla uniknięcia sporów z probo-

Skoro więc sama „Batorówka“ staje się „niewiadomą“, jak wyraziłby się matematyk, należy zatem szukać innego sposobu oraz innych danych do rozwiązania naszego problemu.

Jako drugie wskazywane miejsce zgonu Batorego wymieniliśmy wyżej dzisiejszy zamek Stary. Nie trzeba chyba

szczem“ kupili od niego ten dom na własność misji. Według ks. Załęskiego omawiany gmach miał się wznosić „blisko fary“ (dawnej, czyli kościoła Wniebowzięcia N. M. P. przyp. aut.), jednak z dalszych jego słów wynika, że jest to właściwie na terenie dzisiejszych placów pojezuickich (przy ul. Brygidzkiej?). „Obok domu rezydencji, kupionego przez O. Lesiewskiego, wybudowano w 30 lat później nowy gmach na kolegium“ (ibidem, str. 1227, przypis).

Nie wchodząc narazie w to, czy owe mury, których budowę rozpoczęto dla jezuitów za Batorego, mają jaki związek z późniejszym domem rezydencji, należy stwierdzić, że rezydencja ta mieściła się na placach między ulicami wyżej wymienionymi. „Libertacja placów i gruntów Wielebnych Ojców Jezuitów Grodzieńskich“ przez Władysława IV w r. 1645 określa je, jako „w Rynku Grodzieńskim w kwadracie leżące, na których teraz residentia tychże Ojców także Bursa Studencka, dom Wasilewski nazwany stoł... a w przyszły czas Kościół i Collegium ich zakładane być ma“. (Wyciąg z aktów Metryki Litewskiej, znajdującej się w b. Archiwum Ministerjum Sprawiedliwości w Moskwie, ks. 121, k. 20, udzielony przez p. J. Jodkowskiego). Późniejsze lustracje kolegium jezuickiego w Grodnie, wprowadzie pochodzące z lat 1773 i 1797 (Archiwum Państwowe w Wilnie №№ kat. 11296 i 4100) również dosyć wyraźnie stwierdzają, że wszystkie jego place i zabudowania mieściły się między: „Rynkiem z ulicą Kałużyńską (dziś pl. Batorego z ul. Złotarską—przyp. aut.), ulicą Jezierską (Brygidzką), ulicą Skalimanowską (Mistrzowską) i ulicą Rzeźnicką (Listowskiego), Inwentarz z r. 1797, k. 16).

Wracając więc do ks. Załęskiego, widzimy, że według niego budowa, rozpoczęta przez Batorego dla jezuitów, jest późniejszą rezydencją tychże, mieszczącą się na terenie dzisiejszych placów pojezuickich.

Ks. Załęski i p. J. Jodkowski zatem różnią się w tem, że dla pierwszego fundacja Batorego i późniejsza rezydencja jest tym samym gmachem, wznoszącym się dzisiaj na placach pojezuickich, dla drugiego zaś stanowią one zupełnie różne objekty. Zgadniają się zaś co do tego, że pierwotne kolegium jezuitów (rezydencja Załęskiego, a rozbudowywana „Batorówka“ p. Jodkowskiego) nie zostało wykończone za życia króla Stefana.

Sprawa więc fundacji Batorego dla jezuitów w Grodnie, wymagałaby bliższego jeszcze wyświetlenia, gdyż tezy zarówno ks. Załęskiego, jak i p. J. Jodkowskiego oparte są tylko na przypuszczeniach. Ks. Załęski, naprzykład, znalazłszy u St. Rostowskiego pod r. 1622 (*Lituanicarum Societatis Jesu Historiarum libri decem*, Paryż 1877, str. 270), „Socii Grodnan ad pristinum domicilium a praeposito provinciae Michaele Ortisio revocantur“, tłumaczy, że „pristinum domicilium mógł być tylko gmach czy dom, pod który fundamenta brano w chwili śmierci króla

w tej chwili podkreślać czas jego budowy, gdyż mieliśmy już sposobność, zgodnie z innym, podać fakt istnienia tego zamku przed Batorym i przebudowania jego przez tegoż króla. Z natury więc rzeczy zamek Stary jest prawdopodobniejszym i właściwszym miejscem zgonu króla Stefana, niż o dosyć tajemniczym pochodzeniu „Batorówka”. Zostaje nam tylko rozejrzeć się we współczesnych źródłach, aby utwierdzić się w tem przypuszczeniu.

Wnet po śmierci Batorego „gdy noc już nadchodziła — powiada Buccella¹—posłano po polskarbach, by tajemnicze przyszli do zamku” dla opieczętowania skarbcza i komnat z sprzętami królewskimi. „Rano bardzo—mówi tenże—już się wieść o śmierci królewskiej rozeszła po Grodnie. Panowie radni, dworscy, mieszczanie z wielkim płaczem zbiegać się

Stefana” (l. c., t. IV., część III., str. 1226, przypis). Ale gdybyśmy wyraz „domicilium” przetłumaczyli przez „siedzibę”, wówczas słowa Rostowskiego nabrałyby zupełnie innego znaczenia, a teza ks. Załęskiego nie miałaby podstaw.

Kwestję początku budowy „Batorówki” pragnęliśmy nietyłe może wyswietlić, ile raczej zwrócić uwagę na jej zagadkowe pochodzenie. Przytaczamy tu jeszcze dosyć dziwną okoliczność, która do pewnego stopnia wyłaje się być sprzeczną z tradycją o istnieniu „Batorówki”, przynajmniej jej młodszej części, już w końcu XVII w. Komisarska rewizja dokumentów, placów i dochodów m. Grodna z r. 1675 wymienia w Rynku (dzis pl. Batorego) „plac wielm. imię p. Potockiego, libertowany”, a przy ul. Jezierskiej (dzis Brygidzka) po prawej stronie, idąc z tegoż Rynku, pierwszy plac jest również „imię p. Potockiego, na którym żyd mieszka”, (*Pisc. kn. grodn. ekon.*, t. II., str. 185, 186 i 192). Ponadto wymienia się w tej „Rewizji” „plac wielm. p. Potockiego przy kamienicy, zabudowany”, leżący po lewej stronie ul. Bernardyńskiej, — pierwszy od Rynku.

Nie od rzeczy też będzie podać na tem miejscu urywek z opisu Grodna w r. 1752 przez W. Schlemüllera „*Dziuruse podróży polskiej na sejm grodzieński roku Pońskiego 1752 odbytej*”. Zob. *Litwa i Ruś*, Wilno 1912, t. II, z. I, i osobno, str. 10). „Teraz o pałacach znaczących trzeba powiedzieć: pierwszeństwo ze względu na ozdobność architektury należy się: 1. Sapiehów. W rynku przy kościele jezuitów. Dwupiętrowy, w stylu korynckim, wiele ozdoby i okazały. Dach na nim płaski. 2. Radziwiłów. Obszerny, symetryczny, ładny budynek, którego jeden bok na rynek wychodzi. Sala i izby wielkie. Ież nigdzie ozdób architektonicznych. Przylega doń obszerny plac z drewnianemi zabudowaniami, w których zwykła mieścić się wielka świta książęca i straż wojskowa”.

¹ „O śmierci króla Stefana” ..., J. Ul. Niemcewicz—*Zbiór pamiętników...*, t. II., str. 450. Niestety, zmuszeni jesteśmy korzystać tylko z przekładu tego listu na jęz. polski.

poczęli do zamku”. Drugi przyboczny lekarz Batorego, Simonius, powiadomiony o zasłabnięciu króla w nocy 7/8 grudnia zaznacza, że „nulla interiecta mora... in arcem advolo”¹. Inny znowu ze współczesnych świadków zgonu króla, Lew Sapieha, zawiadamiając o tym wypadku K. Radziwiłła, tak pisze w liście do niego: „...przypadł ten paroxismus, że zaraz skonał przy bytności naszej na zamku”².

Podobnych urywków możnaby przytoczyć znacznie więcej, najdokładniej jednak określa miejsce zgonu Batorego współczesny pamiętnikarz T. Jewłaszewski³. Pod rokiem 1586 zapisuje podsędek nowogrodzki te pełne uwielbienia dla króla słowa: „Tegoż roku (1586), dnia 12, w okrutnym miesiącu grudniu, ów sławny i przeznaczny pan a wielki monarcha, król Stefan Batory, umarł na zamku grodzieńskim w miłych pałacach⁴ swoich, zbudowanych przez siebie”. A więc pamiętnikarz, który poznał bardzo dobrze Grodno przy sposobności załatwiania różnych spraw w tem mieście u możnych panów i króla⁵, wyraźnie zaznacza, że Batory zmarł na zamku grodzieńskim, zbudowanym przez siebie (t. j. dzisiejszy Stary), a nie w jakimś domu czy gmachu, o czem nie omieszkałby chyba zaznaczyć, gdyby rzeczywiście to miało miejsce.

Jak widać więc z przytoczonych wyżej cytatów, na oznaczenie gmachu, w którym król przebywał i zmarł, używane

¹ S. Simonius, l. c., k. c.

² Por. przyp. 3 do str. 19.

³ *Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, nowogrodzkiego podsędką, 1546—1604*, str. 51. Wyd. T. (a de us z) X-żę L. (u b o m i r s k i) (Przekład z ruskiego Eug. Ciemniewskiego). Warszawa 1860.

⁴ Pamiętnik pisany jest w języku zachodnio-ruskim z wielką nasiekłością jęz. polskiego, obejmuje lata 1546—1604.

⁵ T. j. komnatach lub pokojach. W oryginalnym urywek ten brzmi jak następuje (w transkrypcji): „W tom że roku, okrutnego khrudnia miesiąca 12 dnia, tot sławny i wielce zacnyj pan i monarcha wielkij, kórol, jeho miłóść, Stefan Batoryj umier na zamku horodienskom w miłych pałacach swoich, ot niého zbudowanych”. *Dniownik nowogrodzkiego podsędku Teodora Jewłaszewskiego 1546—1604. Memuary otnosiaszczijesia k' istorii Južnoj Rusi*, t. II, str. 1—40, Kijów 1896.

⁶ T. Jewłaszewski, jak wynika z jego pamiętnika, był w Grodnie w latach 1578, 1579 i 1586.

jest zawsze określenie „zamek“ lub „arx“, które można odnieść tylko do dzisiejszego zamku Starego, a nie do „Batorówki“. Zamkiem trudno by ją było nazwać nawet w takim stanie, jak to przedstawia nam N. Orda w swym „Albumie Widoków...“¹. Że autorowie współcześni mówili tylko o zamku Starym, leżącym nad Niemnem, świadczy o tem chociażby, zresztą zupełnie przygodnie, Simonius, opisując przebieg choroby króla². „W niedzielę (t. j. 7 grudnia)—powiada ten lekarz—radziłem gorąco J. M., aby nie jechał do kościoła, ponieważ zbyt daleko był położony od zamku..., może (przecież) na zamku wysłuchać kazania i być na nabożeństwie, jak to zwykł był czynić w dni powszednie. Pojechał jednak“...

Wiadomości te nie są bez znaczenia przy znajomości topografii miasta i w zestawieniu z innymi źródłami. Dawna fara, czyli kościół Wniebowzięcia N.M.P. (obecnie kościół garnizonowy), do której Batory udał się na nabożeństwo³, jest oddalona względnie daleko od zamku Starego; w każdym bądź razie dalej niż „Batorówka“, wznosząca się na przeciwległej stronie placu. Jeslibyśmy więc uznali pobyt króla w „Batorówce“ za możliwy, to czyżby Simonius nie zdawał sobie sprawy z odległości między pałacem a kościołem i mógł pisać, że świątynia, do której król miał udać się na nabożeństwo, jest zbyt oddalona od mieszkania królewskiego? Mógł on tu mówić tylko o zamku Starym, od którego, istotnie, mogło być cokolwiek za daleko dla chorego króla, zwłaszcza przy panujących wówczas srogich mrozach.

Niemniej ważna jest wzmianka Simoniusa, że „król mógł na zamku słuchać kazania i być na nabożeństwie“.

¹ Por. przypis z do str. 36. Oprócz „kamienicy przy ul. Brygidzkiej, w której umarł Stefan Batory“ (sic!) i pobliskiej fary dzisiejszej (serja III), podaje N. Orda widoki Kołozy i zamku Nowego w Grodnie (serja I).

² „Die Dominico, sedulo Maiestatem suam monui, ne in templum equitaret, quod longius ab arce distaret..., posse in arce concionem audire, sacroque interesse, quemadmodum quoque aliis protestis diebus consuevisset. Equitavit tamen“... S. Simonius, l. c., k. c.

³ A. Pawiński powiada, że „w niedzielę siódmego grudnia wyjechał król do kościoła farnego na sumę“ (*Zgon króla, Tygod. Ilustr.*, r. 1886, str. 358).

Świadczy ona o istnieniu kaplicy na zamku, co się zupełnie zgadza z inwentarzem zamkowym, sporządzonym w poł. XVII w.¹. „W tym pokoju jedno okno sówite, drugie zamurowane, w którym kapliczka; teraz drzwi do niej na dwu zawiasach, klamka i antaba; w tej kapliczce okienek dwie nowo wprawione, przy tymże oknie zamurowanym przegroda do łóżka jego królewskiej mości szarozłocista“. A nieco dalej: „... w tym pokoju po prawej stronie drzwi lipowe..., a w tych drzwiach okno sklance dla słuchania mszy wprawiono“. Wreszcie ze spisu rozmaitych sprzętów, znajdujących się na zamku, dowiadujemy się, że „jest szyszak staroświecki, stólek świętej pamięci króla jego mości Stephana drzewiany, toczony, z hakami składany“ i t. d. Czyżby więc ta relacja, wspominająca o istnieniu kaplicy² na zamku Starym oraz o niektórych sprzętach, jakie zachowały się po zmarłym królu, nie świadczyła również o tem, że Batory przebywał w nim, i że Simonius, używając terminu „zamek“, miał na myśli nie inny gmach, tylko dzisiejszy—Stary zamek?

Reasumując więc wszystkie wywody przytoczone wyżej, oraz podkreślając wiadomość, przekazaną nam przez współczesnego Batoremu pamiętnikarza T. Jewłaszewskiego, stwierdzamy, że Stefan Batory zmarł w Grodnie na zamku Starym, a nie w domu, zwanym dzisiaj „Batorówką“.

* * *

Dla możliwie dostatecznego wyczerpania podjętego w tym rozdziale zagadnienia warto zastanowić się jeszcze nad tem, kto pierwszy i kiedy podał tę błędną wersję o śmierci króla

¹ *Piscowaja kniżka grodnieskoj ekonomii*, t. II, str. 8, 9, 12, Wilno 1882.

² Oglądać miał ją jeszcze T. Tripplin (*Dziennik podróży po Litwie i Zmudzi odbytej w 1856 roku*, str. 27, Wilno 1858).

„... Z gruzów starego zamku Batorego jeszcze wyziera bardzo dawna i cudnych rozmiarów kapliczka, ale dojść do niej nie sposób bo samemi przepaściami i wałcem się rumowiskiem otoczona“.

Czy nie była to jednak okrągła wieża od strony ujścia Horodniczanki do Niemna, której prawie połowa istniała jeszcze w połowie ubiegłego wieku, a dziś widoczne są resztki jej fundamentów?

w „Batorówce“. Niewątpliwie, że i sam sposób powstania wersji wymagałby może bliższego wyjaśnienia, jednak trudno-
by było to dzisiaj już uczynić bez snucia mniej lub więcej
fantazyjnych przypuszczeń. To tylko zdaje się być rzeczą
pewną, że podanie o „Batorówce“ mogło powstać wyłącznie
w Grodnie, które jest tak związane z imieniem Batorego, jak
żadne inne miasto w Polsce, i że nie zrodziło się ono od razu
w tej formie, w jakiej dzisiaj znamy je powszechnie.

„ . . . Był w rynku przy ulicy Brygidzkiej duży dom mu-
rowany,—notuje A. Bućkiewicz¹, przejeżdżając w r. 1828
przez Grodno,— w którym król (Batory²) nocował przed wy-
jazdem na łowy. Tradycja ustna podaje, że z tego domu do
kościola jezuitów (dziś parafjalny) była wyprowadzona galerja
kryta, przez którą król przedostawał się do wnętrza ko-
ścioła“.

Bućkiewicz i jego towarzysze podróży starają się zająć
pseudokrytyczne stanowisko wobec słyszanej tradycji.
„Zwykle przy naszych gromadnych wędrowkach jedni dru-
gim udzielali swoją (sic!) wiedzę historyczną—i wówczas roz-
dziły się uwagi, zarzuty etc. Owóż i przy oglądaniu domu,
o którym mowa, wszczęła się debata: Czy można tradycji tej
wierzyć, skoro nie było śladów, a dom był w ostatecznej
ruinie? Zgodziliśmy się na to, że można dać wiarę. Mógł król,
jako osoba panująca, mieć w zamku i ołtarz i ofiarę. Ale to

¹ A. Bućkiewicz—*Ohraski Litwy w 19-ym stuleciu, skreślił w opowiadaniach dziadek wnukom i prawnikom na pamiątkę*, k. 44, r. 1894. (Rękopis in folio, w oprawie, znajdujący się w Akademji Umiejętności w Krakowie. N. kat. 1204). Adam Bućkiewicz (1810—1895) lekarz, zajmujący się więcej rolnictwem i pracą piśmienniczą, niż medycyną. W r. 1828 po ukończeniu gimnazjum w Swisłoczy wraz z 12 kolegami udaje się przez Grodno do Wilna w celu zapisania się na Uniwersytet. Podróż tę opisał właśnie w *Ohraskach Litwy*., dołączając kilka wiadomości, dotyczących pamiątek historycznych w Grodnie, gdzie się zatrzymał dni kilka. Wiadomości te jednak, oprócz legendy, którą podajemy w tekście, nie mają większego znaczenia dla historii tego miasta. (O A. Bućkiewiczu zob. St. Trzebiński—*Wydział Lekarski dawnego Uniwersytetu Wileńskiego i Akademji Medycy Chirurgicalnej w oświetleniu rękopisu Bućkiewicza*, — *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL. rocznicy założenia i X wskazywania Uniwersytetu Wileńskiego*. Tom I. *Z dziejów dawnego Uniwersytetu*, Wilno, 1929).

² Not. aut.

nie Stefan Batory, który nie tylko sobie nie dawał wygod
w niczem, ale nie dozwolił dworzanom w wygodkach sma-
kować. A że sprawdzono jest, że przed łowami zwykł, że
zanim na konia wsiądzie, wysłuchać mszy świętej,—więc uni-
kając alarmu, przepędził noc w domu, połączonym z kościołem
jezuitów“.

Przed stu więc już laty opowiadano podróżnym o tem,
że dzisiejszą „Batorówkę“ łączyła niegdyś galerja z kościo-
łem pojezuickim, ale o zgonie w niej króla Stefana niema
jeszcze mowy. Wskazywano nawet temuż Bućkiewiczowi
i jego kolegom szkolnym zamek Stary, jako miejsce zgonu
Batorego. Niemcewicz, zwiedzając w tym samym mniej wię-
cej czasie Grodno, zaznacza również, że „zwycięski Batory
przebywał i umarł¹ na dawniejszym, (t. j. Starym) zamku“.
W Batorówce więc król miał jedynie nocować i to tylko
przed wyjazdem na łowy, ze względów dla Bućkiewicza zu-
pełnie zrozumiałych i uzasadnionych. Dopiero w kilkudziesiąt
lat później podanie miejscowe każe Batoremu urządzić
w niej sobie mieszkanie² stałe, aby mógł tu wkrótce życie
zakończyć.

Pierwszą taką wzmiankę o zgonie króla Stefana w „Bato-
rówce“ znaleźliśmy po dłuższych poszukiwaniach narazie
w r. 1862; podano ją niemal jednocześnie w „Kurjerze Wi-
leńskim“ i „Przewodniku“ Kirkora³. „ . . . Wchodzimy na plac
paradny (dziś Batorego⁴) — powiada w „Kurjerze Wil.“
E. Chłopicki,—gdzie po lewej stronie postrzegamy dwupię-

¹ J. U. Niemcewicz—*Podróże historyczne po ziemiach polskich od 1811 do 1828 roku*, str. 308, Petersburg, 1859.

² W kościele pojezuickim „była łoża, do której dla słuchania Mszy św. Stefan Batory przychodził, ze swojego mieszkania w pałacu trybunalskim, galerją, która ponad ulicą się wznosiła“. Wł. Syrokomla—*Niemni od źródeł do ujścia*, str. 41, Wilno 1861. Określenia „Batorówki“, jako „pałacu trybunalskiego“, nie zdołaliśmy dotychczas wyjaśnić wobec braku źródeł.

³ Edward Chłopicki—*Listy z podróży po kraju, Kurjer Wileński*, z d. 1 czerwca r. 1862, N. 42, str. 337. A. H. Kirkor—*Przewodnik. Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga, Rygi oraz do granic na Kowno i Warszawę*. Przypisy str. XVI, Wilno, 1862.

⁴ Not. aut.

trowy gmach (miejsce śmierci Stefana Batorego), i po prawej — kościół Jezuicki, dzisiejszą Farę . . . — Obejrzawszy w Rynku Farę, pisze tenże nieco niżej, dom, gdzie umarł Batory, i kupieckie w środku placu porządnie zbudowane sklepy, wchodzimy na ulicę Dominikańską“.

Tyle w tej kwestji Chłopicki. Kirkor zaś w swoim „Przewodniku“ poświęca jej następującą uwagę. Stefan Batory w Grodnie „najczęściej przebywał we wzniesionym przez siebie pałacu, zwanym dziś domem Bejmaka¹, na rogu ulicy Brygidzkiej, naprzeciw kościoła farnego, w którym też dnia 12 grudnia 1586 roku przesławny swój żywot zakończył“.

Chociaż obie powyższe notatki ukazały się w tym samym roku, łatwo jednak skonstatować, że Chłopicki podał wiadomość o zgonie króla Stefana w „Batorówce“ nieco wcześniej, niż to uczynił Kirkor. „Listy“ bowiem tego podróżnika, pisane 11 kwietnia, zostały wydrukowane 1 czerwca (artykuł dotyczący Grodna), „Przewodnik“ zaś redaktora „Kurjera Wileńskiego“ znalazł się na półkach księgarskich, jak to wynika z ogłoszeń², dopiero w październiku 1862 r. Nie należy bynajmniej sądzić z tego zestawienia chronologicznego, że Kirkor dowiaduje się o śmierci króla w „Batorówce“ od Chłopickiego. Post rem non semper est propter rem. „Przewodnik“ przygotowany był do druku zapewne wcześniej od „Listów z podróży“, o czym świadczy pozwolenie cenzora z dnia 6 maja 1862 roku na jego wydanie. Niedosć na tem. Kirkor nazywa „Batorówkę“ domem Bejmaka, o czym nie wiedział lub też przemilczał Chłopicki. Nie mógł więc pierwszy korzystać z pracy drugiego, a o miejscu zgonu Batorego dowiedział się chyba sam, będąc w Grodnie³. Wogóle co do zależności jednego autora od

¹ Jeden z ówczesnych współwłaścicieli „Batorówki“. Daleko większą jej część posiadał A. Poluta. Przed r. 1836 cały ten gmach należał do Klawdowa, a w końcu XVIII w. podobno — do Brzostowskich.

² *Kurjer Wileński*, r. 1862, 9 października, № 79.

³ O pobycie Kirkora w Grodnie świadczyć zajął się jego słowa przy opisie zamku Starego: „Pamiętamy jeszcze głęboką bramę sklepioną od mostu, a ciosowym kamieniem po krawędziach okładaną z herbem Batorych“ (*Przewodnik*, przypisy, str. XIX).

drugiego w sprawie podania o „Batorówce“ trudno jest cokolwiek bądź pewnego powiedzieć, albowiem żaden z wyżej wymienionych¹, pisząc o tem, nie cytuje źródła, na którym się opiera. Dlatego też skłonni bylibyśmy utrzymywać, że autorowie ci, znający Grodno w znacznej mierze z autopsji, czerpali to podanie przedewszystkiem z tego samego źródła, t. j. miejscowej tradycji, co nie wyklucza jednak i możliwej znajomości poprzedników w ogłoszeniu tegoż podania, których mogli przemilczeć.

Rzecz znamienna, że nikt, jak się zdaje, nie zajął się omawianiem podaniem w celu ogłoszenia go drukiem aż do szóstego dziesięciolecia w XIX., kiedy występuje ono już w odmiennej nieco wersji², niż w początku tego wieku³. Niektórzy autorowie, piszący w poł. XIX stulecia dosyć szczegółowo o Grodnie, nietylko nie wspominają o tem podaniu, lecz wcale nie określają bliżej miejsca zgonu Batorego⁴. Nawet w szóstym dziesięcioleciu ubiegłego wieku, kiedy jedni piszą to lub owo o „Batorówce“, inni, zajmując się w swych pracach nawet poszczególnymi gmachami grodzieńskimi, nie posiadają lub nie podają o niej żadnej wiadomości historycznej albo tradycyjnej⁵. Świadczyłoby to może o małym jeszcze rozpowszechnieniu się wówczas tej legendy, czego nie możnaby było powiedzieć o końcu XIX lub początku XX w., gdy spotykamy się z nią bardzo często.

¹ Por. przypis 2 do str. 36.

² Por. W. Syrokomla, l. c., E. Chłopicki, l. c., A. H. Kirkor, l. c.

³ Odmianą tę wersję, jak już wspomnieliśmy, zanotował A. Bućkiewicz dopiero w r. 1894 w swych *Obrazkach Litwy...*, które pozostały w rękopisie. O legendzie tej jednak wiedział już od r. 1828.

⁴ M. Baliński i T. Lipiński — *Starożytna Polska*, t. III, Warszawa 1846; T. Tripplin, l. c.; F. Wszędobylski — *O wszystkim, o wielu rzeczach i o niczem*. (Z notat podróżnych), *Pamiętnik Naukowo-Literacki*, t. I, Wilno 1849. (Autor w swych notatkach podaje nieco szczegółów historycznych o Grodnie, pisze między innymi o zamkach, Koloży, farze pojezuickiej, w której zajmują go przedewszystkiem malowidła w kaplicy M. Boskiej Studenckiej).

⁵ P. Bobrowskij — *Materiały dla geografii i statystyki Rossii...* *Grodnienskaja gubernija*, t. II, Petersburg 1863.

Na zakończenie tego rozdziału jeszcze słów kilka należy poświęcić samej nazwie „Batorówka”. Używaliśmy tego terminu, tylko gwoli uniknięcia długiego omawiania w rodzaju: dom, który wznosi się dzisiaj na rogu ulicy Brygidzkiej i pl. Batorego, lub t. p. Nie przypisujemy jednak tej nazwie, jak zresztą wynika z toku naszych rozważań, większego znaczenia.

„Batorówka” jest określeniem stosunkowo niedawnym, używanem raczej przez autorów niektórych prac, dotyczących Grodna, niż przez jego mieszkańców. Zazwyczaj oznaczano ten dom przez wymienienie istniejących w danym czasie nazw ulicy i placu, przy których zbiegu on się wznosi, zaznaczając jeszcze jego położenie względem tary dzisiejszej, lub, co rzadziej się zdarza, dodając nazwisko jednego z właścicieli tego gmachu (dawniej — Bejmaka, w późniejszych czasach Poluty, Łapina, Szapiry i t. d.).

Wprawdzie już E. Orzeszkowa¹, a za nią inni² nazywali omawianą budowlę „domem Batorego”, lecz termin „Batorówka” użyty po raz pierwszy w pracy E. Orłowskiego³, dopiero w ostatnich czasach zaczyna się coraz bardziej rozpowszechniać⁴. Czy samo takie określanie tego domu nie będzie nadal wprowadzało ludzi w błąd, czy nie będzie ono dawało podstaw do tworzenia nowych i utrzymywania się starych podań przy wyjaśnianiu pochodzenia nazwy „Batorówki”, odpowie nam na to czas.

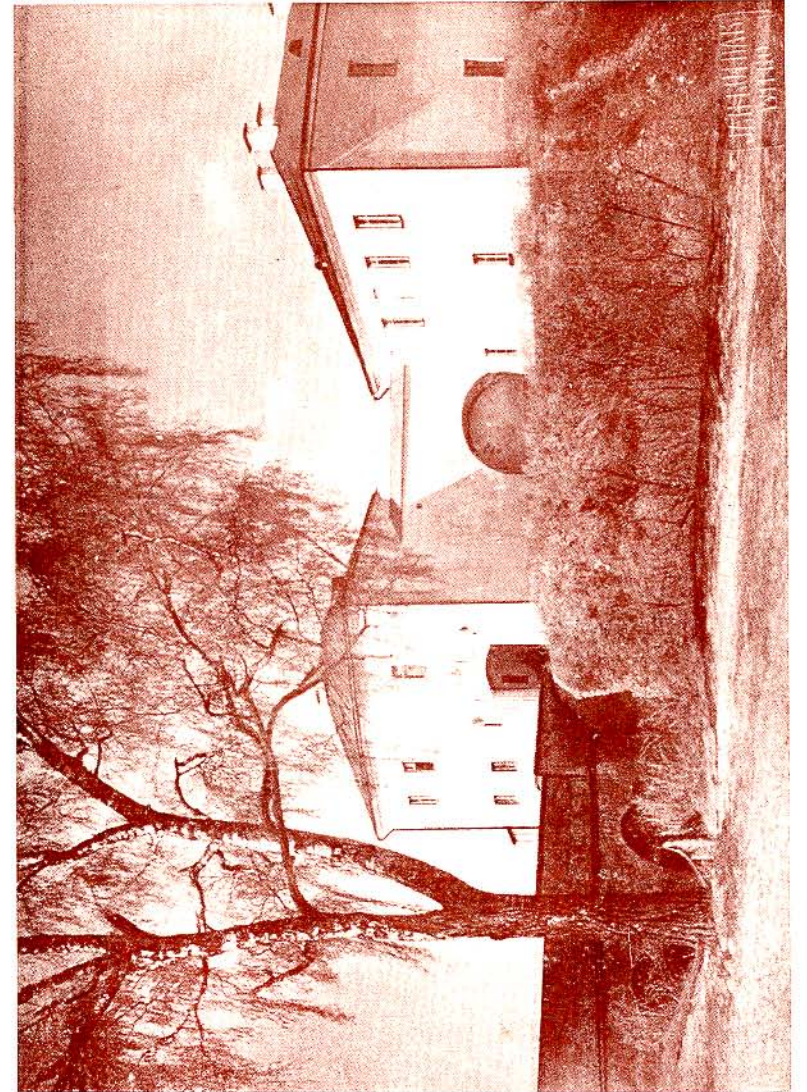
¹ *Dom Batorego w Grodnie*, *Tygodnik Ilustrowany*, r. 1856, str. 373—74, Warszawa.

² *Cześćnik* — *Z wycieczki do Grodna*, *Kraj*, r. 1890, № 1, Petersburg. *Echa Grodzieńskie*, r. 1924, 6 czerwca, Grodno.

³ *Grodnieńskaja starina. Czast' I. Gor. Grodna*, str. 88, Grodno 1910. „S'imieniem Stefana Batorija swiazano jeszcze postrojenie Batoriewki (Batorówka) . . .”

⁴ J. Jedkowski — *Grodno*, str. 19, 107. Tegoż — *O „Batorówce” w Grodnie*, *Głos Pracy Ziemi Grodzieńskiej*, r. 1920, № 20, i N. L. Cieszyński — *W ślad za arcybiskupem poprzez Grodzieńszczyznę*, *Roczniki Katolickie*, Poznań 1928, str. 380.

Ostatnio „Batorówka” znalazła się na pocztówkach z widokami Grodna (r. 1929).



ZAMEK STARY W GRODNIIE.
Stan obecny widać z bramy wjazdowej i skrzyżła, przebudowanego za Stefanem Batorim.
(Fot. J. Bulhak).

VI. P O G R Z E B.

Dopiero po półtorarocznem niemal spoczywaniu zwłok Batorego w Grodnie¹ odbył się w stolicy podwawelskiej właściwy ich pogrzeb, wyznaczony podczas sejmu koronacyjnego Zygmunta III na dzień 23 maja 1588 r. Wszystko się składało, rzecz można, na to, żeby dać możność królowi jeszcze i po śmierci, chociaż jakiś czas, pozostać w ulubionem przez niego mieście. Nie pozostawiono go jednak tutaj na zawsze samotnego, lubo mawiał, że jest ono mu „do wiecznego spoczynku najmiłsze“, lecz przewieziono na Wawel, owego grobu rodzinnego królów polskich.

Już przed 29 kwietnia tegoż roku, kiedy to żałobny kondukt miał wyruszyć z Grodna, zjechała tu wielka ilość senatorów i dygnitarzy polskich oraz litewskich, wyznaczonych lub zaproszonych przez nowego króla na tę smutną uroczystość.

W jakże odmienny teraz sposób, niż zwykle, zegnał stary gród nadniemeński swego dostojnego mieszkańca i opiekuna! Po odprawieniu żałobnego nabożeństwa, dworzanie umieścili trumnę z ciałem na przybrany czarnem sukniem rydwan żałobny i przykryli ją aksamitnym całunem, na którym widniał pośrodku srebrnobiały krzyż. Wśród żalonych dźwięków bijących we wszystkich świątyniach dzwonów żałobny kondukt ruszył przez miasto, kierując się, przeszedłszy most na Niemnie, na stary trakt, wiodący do Warszawy.

Wielkie procesje, złożone z duchowieństwa w białych komzach i ubogich, którzy byli odziani w czarne rozdane im

¹ W jakim miejscu one tu się znajdowały, nie mogliśmy zbadać.

kapy, z płonącymi świecami otwierały ten dziwnie wspaniały orszak. Następnie jechali konno dwaj chorążowie w zbrojach, z rozwiniętymi chorągwiami—koronną i litewską, a za nimi znowu—rycerze, wiozący zbroję króla. Dalej prowadzono luzem jego konia, przykrytego czarnym sukniem z wyszytymi na niem trójzębnymi herbami rodowemi Batorówch. Przed samym ciałem kroczyli trzej wojewodowie, niosący insygnja królewskie, koronę, sceptrum i jabłko¹. Wreszcie toczył się karawan, ciągniony przez kilkanaście koni, przykrytych również czarnymi kapami z herbami królewskimi.

Dwunastu dworzan w długich jednakowych ubiorach szło z obu stron wozu żałobnego, trzymając w jednej ręce aksamit przykrywający trumnę, a w drugiej świecę woskową. Reszta dworzan również z jarzącymi świecami otaczała swego pana, któremu winna była z obowiązku swego² towarzyszyć aż do miejsca jego wiecznego spoczynku. Senatowicie, szlachta i mieszczaństwo zamykali żałobny orszak. A gdy kondukt znalazł się już za przedmieściem zaniemeńskim, wszyscy, którzy mieli wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych w Krakowie, siadłszy na konie i powozy, udali się w daleką drogę.

Więcej niż trzy tygodnie trwała ta ostatnia podróż Batorego po ziemi polskiej, podczas której ściśle przestrzegano zgóry ułożonego porządku. Gdy zbliżano się do miasta

¹ „Na zrobienie korony, sceptrum, jabłka, wzięto (srebrny—przyp. aut.) półmisek i talerz jeden złamany“. („Inwentarz rzeczy pozostałych po śmierci króla Jagomosi Stefana, spisany w Grodnie dnia 15 decembra r. 1586“. Zob. E. Raczyński, l. c., str. 154, ob. dodatek). Srebrne insygnja złożono do trumny, te zaś które nieśli wojewodowie były widocznie inne i—ze złota. *Księgi podskarbińskie* . . . (l. c., cz. II., str. 147) notują, iż wydano „Augustino aurifabro S. M. R. a labore coronae, sceptri et pomi ex argento in urnam serenissimi Stephani regis positorum, ponderis marcarum 9, scot. 12, et pro labore cuiuslibet marcae per f. 2, dati f. 10 etc“. Dano temuż „Augustino aurifabro Grodnensi, ad parandas binas effigies S. M. R. ex auro Grodnac insumpti aurei 20, f. 37—10“. Może jeden z tych właśnie wizerunków Batorego znajduje się w zbiorach p. Matjasa Bersohna w Warszawie. Por. Z. Gloger — *Encyklopedia słowopolska ilustrowana*, t. IV., str. 442, Warszawa 1903. O złotnikach grodzieńskich ob. J. Jodkowski — *Cechy grodzieńskie w wiekach dawnych*, Grodno, 1926, str. 17—18.

² Fr. Fuchs, l. c., str. 96.

lub wsi kościelnej, wszyscy zsiadali z wozów i, ustawivszy się na wskazanych im miejscach, tworzyli znowu kondukt. Wychodzące na jego spotkanie procesje zajmowały miejsce za jazdą, dalej niesiono sztandary państwowe i insygnja królewskie, następnie posuwał się wóz żałobny, otoczony przez dworzan z płonącymi świecami, za ciałem postępowało kilku senatorów i dworzan, wyznaczonych również do tego uprzednio. Nie brakło i w tych, podczas pochodu tworzonych, konduktach wielu ubogich w „kapach i z długimi świecami kręconymi“¹, a którym rozdawano jałmużnę i dotacje na konie lub wprost wozy do ich przewiezienia. Liczba osób orszaku znacznie wzrosła, gdy przybyło do niego jeszcze w drodze, która wiodła przez Warszawę, wielu dawnych dworzan Batorego oraz przyłączyli się niektórzy dygnitarze w otoczeniu licznych pocztów, aby razem zdążać do stolicy.

Trzy dni trwały krakowskie uroczystości pogrzebowe, urządzone, jak zwykle przy pogrzebach królów polskich, z niezwykłą okazałością i przepychem oraz z zachowaniem licznych ceremonij.

W pierwszym dniu, t. j. 23 maja, przy udziale niezliczonego tłumu, złożonego z duchowieństwa, ubogich, szkół, szlachty i mieszczaństwa, przeniesiono zwłoki z łobzowskiego zamku pod Krakowem, gdzie kilka dni przebywały, do katedry na Wawelu. Z różnorodnego i wspaniałego orszaku żałobnego zwracali na siebie szczególniejszą uwagę chorążowie wszystkich ziem i województw ze sztandarami, „osoba w szacie króla Stefana“, wyobrażająca postać zmarłego, nadto rycerz w ślicznej zbroi na koniu, trzymający miecz goły w ręce, oraz 30 koni prowadzonych luzem i tyleż mar² pod rozmaitem przykryciem. Za ciałem szli Zygmunt III i wdowa po Batorym, Anna, podtrzymywani przez posłów zagranicznych, w otoczeniu senatorów i swych dworów.

¹ „Pogrzeb króla Stefana Batorego“. Zob. J. U. Niemcewicz — *Zbiór pam. hist. o dawnej Polsce*, t. II., str. 451—461.

² „Mary, nosidla, na których niosą trumnę do grobu“. Zob. Z. Gloger, l. c.

Dnia następnego król z królową Anną obchodzili z procesjami kościoły krakowskie, do których na czas modłów, odprawianych przez wyższe duchowieństwo, wnoszono mary na katafalki zamiast zwłok królewskich.

W ostatnim dniu uroczystości nabożeństwo odbyło się w katedrze. Procesje, mary, chorążowie, „osoba królewska“, rycerz w zbroi, stali przed świątynią w wyznaczonym im miejscu. W czasie odprawiania mszy św. bito w dzwony we wszystkich kościołach z przerwą tylko podczas kazania. W chwili gdy chór zaintonował „Agnus Dei“ senatorowie, wzięwszy insygnja królewskie, które leżały na marach przed grobem św. Stanisława, położyli je na wielkim ołtarzu; hełm, tarczę i miecz króla cisnęto przed ołtarzem na posadzkę. Wtedy także ów rycerz w zbroi, jak nakazywał ceremonjał, runął z traskiem z konia w kościele, a marszałkowie z pieczętarzami, przystąpiwszy do zwłok królewskich, potłukli laski i pieczęcie. Ciało zamknięte w podwójnej trumnie, najpierw w cynowej, w której z zewnątrz umieszczono portret Batorego, a następnie w dębowej¹, zostało złożone w nowym grobie za wielkim ołtarzem katedry.

O końcu ceremonji pogrzebowej świadczyły milknące dzwony kościołów . . .

INWENTARZ RZECZY POZOSTAŁYCH
PO ŚMIERCI KRÓLA STEFANA,
SPISANY W GRODNIE W 1586 R.

¹ „Opis pogrzebu Stefana Batorego w Krakowie. (Ze współczesnego rękopisu, znajdującego się u p. Suzina w Warszawie)“, — *Tygodnik Ilustrowany*, r. 1887, str. 28.

INWENTARZ RZECZY POZOSTAŁYCH PO ŚMIERCI KRÓLA JEGOMOŚCI STEFANA, SPISANY W GRODNIE DNIA 15 DECEMBRA ROKU 1586 *).

Przez ichmościów pany księcia Olbrychta Radziwiła, marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego; pana Teodora Skumina, podskarbiego ziemskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego; pana Jacynta Młodziejewskiego, podskarbiego nadwornego koronnego; pana Franciszka Wesseliniego, łożniczego.

Za rozkazaniem ichmość panów rad koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego przy śmierci J. K. M. będących.

*) „Inwentarz“ był już ogłoszony drukiem po raz pierwszy przez Edwarda hr. Raczyńskiego w „Pamiętnikach do historii Stefana, króla polskiego“ (Warszawa, 1830, str. 149—165), a następnie parokrotnie przedrukowywany przy dziele Albertrandiego — „Panowanie Henryka Waleczjusza i Stefana Batorego królów polskich“, (wyd. z r. 1849, Kraków str. 414—422; wyd. z r. 1860, Kraków str. 444—451; wyd. z r. 1861, Kraków str. 488—498). Biorąc jednakże pod uwagę, że zawiera on wiele cennych szczegółów, dotyczących się pobytu i ostatnich chwil życia znakomitego króla, jak również okoliczność, że wydawnictwa, w których został ogłoszony, są dzisiaj mało znane szerszemu ogółowi, sądzimy, że ponowne jego wydanie staje się w zupełności usprawiedliwionem.

„Inwentarz“ rzuca nieco światła na urządzenie wnętrza Królewskiego Zamku Starego w Grodnie w ostatnich chwilach życia Stefana Batorego (ob. niżej).

Oryginal dokumentu był przechowywany w zbiorach Konstantego Świdzińskiego, które weszły w skład Biblioteki Ord. hr. Krasińskich w Warszawie.

Józef Jodkowski

Rzeczy, które w różnych gmachach króla J. M. były zgromadzone, w jeden gmach zebrane i do sklepu potem zniesione zostały¹⁾.

N a p r z ó d.

Skrzyń opieczetowanych nie inwentowanych, w których rozmaite rzeczy kosztowne, księgi są ułożone, pięć i szkatuła z listy potrzebnymi węgierskimi od Rudolfa cesarza.

Skrzyneczka cyprysowa stukwerkowa Augusti regis, pięcią pieczęci zapieczetowana.

Skrzynka biała nie zamknięta z ruśnicami i z innymi rzeczami zapieczetowana.

Zegar wielki od księżęcia Anszpacha pokojowy.

Zegar drugi pokojowy.

Szuflada czarna aksamitna, srebrem oprawiona, od księdza kardynała Radziwiła zapieczetowana, na niej skóra czerwona safianowa, atlasem modrym podszyta.

Stołek z aksamitu brunatnego ze czterema srebrnymi gałkami i ćwieczkami z skarbu koronnego.

Stolków niskich jednakich 4, z których 3 czerwonym aksamitem powleczone, a czwarty czarnym²⁾.

Szkatuła z fontanną bursztynową od Szolca.

Łoże z namiotem czerwonym adamaszkowym ze złotem. Gałek srebrnych u niego na wierzchu ośm złożonych.

¹⁾ „Różne gmachy“ = przypuszczalnie mowa jest o t. zw. „Batorówce“, czyli o domu, w którym być może zamieszkiwał Stefan Batory w czasie przebudowy zamku Starego, jako też o zabudowaniach, nazwanych „Domus Regia“, a uwidocznionych na sztychowanych widokach Grodna z czasów Zygmunta Augusta. Zabudowania te za Stefana Batorego były nawpół w ruinie. Stały na ich miejscu za Sasów Nowy zamek. Tam mieściły się stajnie królewskie, chociaż na sztychu Zündla i Adelhausera „Stabula Regia“ (rysunek z r. 1568) są umieszczone za kościołem O. O. Bernardynów. Zresztą w pobliżu Zamku Batorego mogły być chyba trzymane tylko konie wierzchowe króla i ewentualnie część wyjazdowych (ob. niżej).

²⁾ Jeden ze stolków króla Stefana, a mianowicie „drzewiany złożony, z hakami, składany“ był przechowywany jeszcze w 1653 r. na zamku Starym w Grodnie, o czem wzmiankę znajdujemy w inwentarzu zamku, wydruk. w wyd. „Piscowaja kniga“ cyt. niżej.

Materaców do niego adamaszkowych czerwonych dwa¹⁾.
Wezglówko adamaszkowe czerwone.
Pierznik do tego z jedwabną powłoką.
Mappy trzy większe, czwarta mniejsza.
Wilków żelaznych trzy i do nich filary mosiądzowe.
Łopatki, widelki żelazne, obcegi 5, z główkami mosiądzowymi 3.
Wanienka miedziana i stolec.
Luszoff miedziany do mycia głowy.
Stołek o trzech nogach, czerwona skórą powleczoney.
Oszczepów łowczych sześć.

Szaty króla jegomości.

Od Andrasza, krawca króla jegomości, odebrane i do jednej skrzyni pochowane, a potem do sklepu tegoż zniesione.

¹⁾ Istnieje podanie w Grodnie, że król Stefan zmarł w pokoju nad bramą wjazdową zamku Starego, a raczej w sąsiednim, gdzie w murze zachowała się głęboka wnęka.

„Łoże“, opisane w „Inwentarzu“, nie mogłoby w tej wnęce zmieścić się. Zresztą inwentarze zamkowe z lat późniejszych temu przeczą.

W inwentarzu z 1653 r., a więc z okresu, poprzedzającego przebudowę Zamku przez Paca (ob. niżej), wydany w części 2-iej „Pisc. kniga grodzieńskiej ekonomii“ (Wilno, 1882, str. 8) jest podany szczegółowy opis sypialni królewskiej, znajdującej się „na wschód słońca... od miasta na rogu“:

... „drzwi do sieni—czytamy w tym inwentarzu z 1653 r.—od podwórza do ganku, który idzie na bramę, co do zamku wjeżdżają... w tym pokoju piec biały, kominek kamienny szarozłocisty, podwoje kamienne także szarozłociste; w tym pokoju jedno okno soweite, drugie zamurowane, w którym kapliczka; teraz drzwi do niej na dwu zawiasach... w tej kapliczce okienek dwie nowo wprawione, przy tymże oknie zamurowanym przegroda do łóżka jego królewskiej mości szarozłocista“.

W czasie przebudowy zamku Starego za Jana III przez Krzysztofa Paca, kanclerza w. ks. lit., w latach 1673–1678 (ob. J. Jodkowski. Grodno, str. 26–27 i 57–60), prawdopodobnie został rozebrany alkierzyk, znajdujący się w pobliżu sypialni królewskiej. Wówczas również został zmieniony układ wnętrza.

W posiadaniu p. Zofji Ursyn-Niemcewiczowej (maj. Kniaziewiczze, pow. grodz.) znajduje się łóżko mahoniowe, pochodzące z sypialni królewskiej na Zamku grodzieńskim, na którym rzekomo zmarł Stefan Batory.

Pomijając właściwości stylowe łóżka, nie mogło ono nie być połączone z baldachimem, o którym mowa w „Inwentarzu“.

Szata szarłatna czerwona z kołnierzem, sobolmi przedniemi podszyta, u których guzików sześć złotych z diamenty ostremi; trzech niedostawa maluczkich.

Kopieniak¹⁾ szarłatny, sobolmi przedniemi podszyty, z guzikiem jednym jedwabnym i z pętlcą.

Półkopieniacle czerwone szarłatne, sobolmi podszyte, z guzikami drutowemi ciągnionego złota, których 12.

Półkopieniacle granatowe, sobolmi podszyte, z guzikami drutowemi ciągnionego złota, których 12.

Kopieniak czerwony szkarłatny, przedniemi sobolmi podszyty, w którym król jegomość leżał po śmierci, z guzikiem jednym jedwabnym czerwonym.

Delja z krótkimi rękawy, bez kołnierza, czerwona szarłatna, sobolmi podszyta, u której guzików z ciągnionego złota drutowych dwanaście.

Delja łowcza granatna z kołnierzem, z wążkami rękawami, sobolmi podszyta; u niej są guziki jedwabne.

Kożuch soboli nowy z bobrem.

Kopieniaczów w różnych kolorach 4.

Delji w różnych kolorach 4.

Żupanów w różnych kolorach 6.

Szuby futrzane sobolowe 3.

Koldra stara adamaszkowa brunatna przesywana, podszyta brunatną kitajką.

Koldra atlasowa czerwona przesywana, kitajką czerwoną podszyta.

Chorągiew czerwona, a biała kitajczana dla pieszych z krzyżem czerwonym.

¹⁾ Kopieniaki i półkopieniacle = suknie kroju węgierskiego.

Kitajka czerwona dla przykrywania szat¹⁾.

Srebro króla jegomości stołowe.

Od pana Andrasza Chorwata, który ono w swej mocy miał i do stołu króla jegomości gotował, odebrane, a do sklepu, gdzie drugie rzeczy zniesione są, pochowane i w jednej skrzynię ułożone, która jest pieczęciami także zapieczętowana.

Srebro z Węgier przywiezione.

Wanienka powierzechu złocista.

Miednica z brzegami pozłocistemi i nalewka wszytka złocista.

¹⁾ W „Zbiorze pamiętników historycznych o dawnej Polsce“, wydanym przez J. U. Niemcewicza (Lipsk, 1839, t. II, s. 330 — 333, lub też w wyd. warszawskim z r. 1822) znajdujemy ciekawy dokument z roku 1589, czyli po przewiezieniu zwłok króla Stefana z Grodna do Krakowa spisany p. t. „Szaty króla Jmci Stefana wydane pokojowym sługom króla Jmci nieboszczyka, według testamentu“, a więc podział szat, pozostałych po Batorym:

„Szaty wszystkie, tak podszyte sobolami, jako i niepodszyte, były naprzód poszacowane, którego szacunku położonego suma była w tych szatach fl. (= złotych ówczesnych) 5351.

Obrachowane też były i lata sług króla Jmci pokojowych, jak długo który z nich służył.

Pan Weselini służył lat	11.
— Jerzy	11.
— Olesznicki	10.
— Szwejkowski	8.
— Stojowski	6.
— Sobestyan Sobieski	5.
— Sapiha	5.
— Lepselin	5.
— Marcin Sobieski	5.
— Łaszcz	4.
— Bekiesz	2.
.

Panu Szczęsnemu Felskiemu, starszemu odźwiernemu w pokoju Króla Jmci, żupan czerwony adamaszkowy, pochodzony, mienioną kitajką podszyty, nieszacowany, kożuch gronostajowy goły nieszacowany, ubrań brunatnych nowych 3⁶⁾.

Dokument ten obala niemal powszechnie twierdzenie, że król Batory był otoczony służbą cudzoziemską. Z wykazu nie opuściliśmy nazwisk, raczej uzupełniliśmy, podając wzmiankę, umieszczoną na końcu (str. 333 l. c.) o tem, co otrzymał nie wymieniony w wykazie S. Felski, odźwierny króla. W wykazie również nie wymieniony został piwnicz Głowacki (ob. niżej).

Flasza srebrna złocista podługowata, z łańcuchem złocistym, z figurami odlewanych.

Flasz srebrnych w puzdrze ośm, w Wilnie przerabianych, z herby króla jegomości.

Mis wielkich 16 z herbami króla jegomości, z zębami złocistymi¹⁾.

Imię księdzu kardynałowi, oprócz tych dano nr 4.

Na zrobienie korony, sceptrum, jabłka, wzięto półmisek i talerz jeden złamany²⁾.

Rynka srebrna biała.

Salcerka albo cukiernica z brzegami złocistymi.

Przystawek 4 z herbami Izabelli królowej.

Talerzów z herby węgierskimi złocistymi i z brzegi także złocistymi.

Talerzów z herbem króla jegomości z złocistymi zębami nr 12.

Talerz jeden złocisty nieboszczyka królewicza węgierskiego.

Kuflów starych do piwa złocistych dwa.

Tace do cukrów dwie złociste.

Konwi srebrnych białych 6.

Talerzów dwa co były przerobione.

Kredens wielki w Krakowie zrobiony.

Nalewka pozłocista z kurkiem i z miednicą, niedawno w Krakowie przerobione.

Kubek, puhar, w Krakowie z herbem.

Solniczka okrągła złocista odlewana.

Lichtarzów okrągłych puklowanych 3.

Srebro z skarbu koronnego do rąku jego przedtem dane.

Kredens wielki srebrny okrągły z herby koronnemi i litewskimi, po brzegach złocistymi.

¹⁾ Trzy zęby = herb Batorych.

²⁾ Oczywiście mowa tu o insygnjach, które zostały włożone do grobu Batorego.

Flasze dwie okrągłe z długimi nosy, trochę złociste, z herby koronnemi.

Wanienka bez przykrycia z srebrnymi noskami złocistymi, z herby koronnemi.

Półmisek wielkich z herby koronnemi 22. (Zginął jeden w Warszawie).

Półmisek średnich z herby koronnemi 23. (Zginął jeden w Grodnie).

Półmisek mniejszych 12 z herby koronnemi.

Talerzów pozłocistych 5. (Na weselu pani kanclerzyny zginął jeden w Krakowie).

Talerzów białych srebrnych z herby koronnemi nr 24.

Lichtarzów granatowych białych 6.

Solniczka z łyżeczką białą, z herbem koronnym.

Łyżka złota z widelkami złotymi.

Łyżek z herbem koronnym srebrnych 25. (Zginęła pod Połockiem jedna).

Konewka biała w Wilnie robiona.

Lijek do flasz kryształowych w Grodnie robiony.

Puzder z flaszami szklanemi 2.

Rzeczy króla jegomości w sklepie przednim, którego depozyt był panu Wesseliniemu¹⁾ oddany.

Tych inwentarz nie jest pisany, jedno skrzynie niżej opisane popieczętowane.

Naprzód pieniędzy gotowych zostało od płacy dworskiej bareł dwie, a

Trzecia mała, w których pan Wesselini opowiedział, że jest 11.000 i kilka set.

Skrzynia złota wozowa z herbem króla Jmci Augusta, w której rzeczy rozmaite drobne.

Siodło złote nieboszczyka króla Zygmunta Augusta.

Szkatuła z drobnymi rzeczami i pióry żórawiami.

¹⁾ Franciszek Wesselini czy też Wesselenyi—ob. przyp. do str. 20.

Zegarek ciekący (klepsydra wodna).
 Księgi w czerwonym aksamitnym worku.
 Koberce wielkich tureckich (?) starych, które był pan Grudziński przyniósł z Węgier od Machmet Baszy.
 Matarace atlasowe od królowej jejmości.
 Opon i oponek zielonych 6, które bywały u pana Wesselinięgo.

Przed tymże sklepem drugi sklep, w którym te rzeczy są.

Naprzód zegar, który na kościół król jegomość dał zrobić.

Ołowiu sztuk pięć.

Namioty 2; od namiotnika tureckiego jeden opowiedział pan Wesselin być swój, które namiotnik będzie miał w opatrowaniu swem.

Rogi łosie i jelenie.

W sklepie, gdzie się kredens chował, ołowiu sztuk 3, które namiestnik ma mieć w piecze swej.

W sklepie, gdzie Imé pan Wesselini swe rzeczy chował. Te rzeczy są znalezione i opisane, a do sklepu, gdzie drugie rzeczy króla jegomości, podane.

Kobierców białych nowych 16, które był pan Wesselini od pana Stefanowskiego pożyczyl, a te kobierce do skarbu koronnego należą.

Granatu w sztuce niemierzonego kilka albo kilkanaście łokci, dane panu Wierzbnińskiemu harcarzowi króla jegomości zasłużonemu.

Nogi rysie w pudle par 28 od 28 rysiów.

Soboli sorok zapieczętowany, w którym soboli 40.

Drugi sorok, w którym soboli 30, także zapieczętowany.

Soboli pojedynkowych piętnaście, pieczęcią pana Wesselinięgo zapieczętowane.

W komnacie gdzie król umarł.
 Opon niderlandzkich starych 6.
 Poławników zielonych i kobierców¹⁾ 2.

W komnacie z izby pokojowej.
 Opon z figurami starych 9.
 Poławników 5.
 Kobierców 2.

W trzeciej komnacie.

Oponki zielone stare, zdjęte są i do sklepu zanesione; także kobierce w Turcezech zakupione za pieniądze polskie, których jednak nie dostawa.

Piwnica winna od pana Chorwata i pana Głowackiego piwniczego odebrana

Czwartoletniego beczek 8.
 Louskiego „ 9.
 Szaniłayskiego „ 3.
 Młodego od Tornaia „ 1.

¹⁾ Pokoje królewskie na zamku Starym były skromnie urządzone. Przypuszczalnie były ławy w murze na I piętrze, usunięte w czasie przebudowy Zamku za Jana III, chociaż zachowały się dotychczas na parterze. Mogły być też i ławy drewniane, przykrywane poławnikami. W „Inwentarzu“ niniejszym wymienione są stolki, czyli zydlé.

„Polap snicerskiej roboty“ wymieniony jest w inwentarzu Zamku z r. 1653 w jednym z pokoiów od strony dziedzińca zamkowego, a bliżej bramy wjazdowej, także „polap snicerski“ istniał w sąsiednim pokoju, lecz w sypialni królewskiej ściany widocznie były gładkie, jako też i pulap.

Na ścianach sypialni królewskiej wisiały „opony niderlandzkie“, czyli tapiserje, inaczej zwane arrasami (od miasta Arras we Francji), sprawione przez Zygmunta Augusta w warsztatach brukselskich. Arrasy też były nazywane również „flandryjskimi oponami“, (por. Dr. M. Morelowski. Arrasy Jagiellońskie odzyskane z Rosji, Warszawa, 1923).

Gdyby sypialnia królewska na Zamku Starym w Grodnie była ozdobiona malowidłami ściennymi, o których istnieniu krążyły wersje, nie byłoby potrzeby zasłaniać ich arrasami. Poszukiwania w celu odkrycia malowideł ściennych zostały dokonane w grudniu 1929 r. i wynik był negatywny. Załedwie na wysokości późniejszego gzymsu u sufitu z czasów rosyjskich (4,20 m.) zostały odnalezione ślady granatowych pasków, jednakże pochodzących przypuszczalnie z czasów Jana III, albo też późniejszych. Ściany były gładkie i tylko bielone.

Fakt ten nie przesądza kwestji istnienia malowideł ściennych w innych salach zamkowych.

Rocznego	beczek 1.
Dwuletniego od Magocego	10.
Waradyńskiego . . . wielkich	3.
Od Tornaia	12.
Takroczych od Tornaia	4.
Summa	beczek 51.

Tego wina szafunek poruczony jest J Panu Skuminowi¹⁾, podskarbiemu W. Ks. Litewskiego. Część jego rozdana jest dworskim, przy ciele zostawionym.

Stajnia króla jegomości.

Popisanie koni i rzeczy stajennych przez ichmość pany koniusze Kaspra Maciejowskiego, koniuszego koronnego, starosty spiskiego, Jakuba Piaseckiego, koniuszego W. Ks. Litewskiego, pana Temeszwerego, podkoniuszego króla jegomości.

* * *

Dotychczas jednakże nieustalone zostało miejsce, gdzie znajdowały się zwłoki króla w czasie od zgonu (12 grudnia 1586 r.) do przeniesienia ich z Grodna do Krakowa, bowiem kondukt pogrzebowy wyruszył z Grodna dopiero w dniu 29-go kwietnia 1588 r. Szczegółowy opis pogrzebu króla według współczesnego dokumentu został wydany w „Zbiorze pamiątek historycznych o dawnej Polsce” przez J. C. Niemcewicza (Warszawa, 1822, t. II, str. 451—461, a w edycji lipskiej z r. 1839 t. II, str. 322—329).

W dokumencie tym czytamy:

„Do niesienia ciała Króla Imci z gmachu do woza, ci naznaczeni byli . . . Processje wszystkie z marami, ubodzy w kapach, których było 610 z świecami kręconymi długimi zapalonymi, na miejscu im wskazanem stanęli u kościołów, we dzwony dzwoniłono”.

Wynikałoby stąd, że ciało króla pozostawało na zamku, gdzie zresztą obok sypialni królewskiej była kaplica Zamkowa i gdzie „Dnia tedy 29 Aprilis (1588 r.) o godzinie 14 zeszli się P. P. Urzędniocy i dwór Króla Imci, do ciała Króla Imci i tam zwykle odprawione nabożeństwo i msza, potem na Ichmci Pany rady oczekiwali wszyscy . . .” (Ibidem).

¹⁾ Teodorowi Tyszkiewiczowi, który był podskarbisem lit. w latach 1585—1586 i 1589—1590.

Konie tureckie w stajni zamkowej.
Masztalerz¹⁾ Togaraszy Krysztof.

1. Koń biały turecki *Iwaszko*.
2. Koń ciemno-gniady hiszpański *Balago*.

Masztalerz Peter.

3. Koń cisawy od pana wojewody trockiego *Woida*.
4. Koń cisawy łysy *Turman*.

Masztalerz Kisziamusz.

5. Koń ciemno-gniady turek, gwiazda na czole, *Batory*.
6. Koń siwy z jasna jabłkowity turecki *Greory*.

Masztalerz Sekiel Lorcus.

7. Parepa ciemno-gniada *Tagarasz*.
8. Parepa cisawa *Kendy*.

Masztalerz Stoyka.

9. Parepa gniada *Podskarbi*.
10. Parepa wrona *Pukfres*.

Masztalerz Bolok Andreas.

11. Cisawy łysy *Szygier*.
12. Parepa plesniwa *Podskarbi*.

Masztalerz Polak Peter.

13. Z cisawa srokaty *Obożny*.
14. Siwy mały *Iwaszko*.

Innych wierzchowych koni 17
Do nich masztalerzy 9

U jmcí pana Maciejowskiego, koniuszego koronnego, czapraków starych 4, a trochę nowszy jeden.

¹⁾ Dotychczas istnieje w powiecie grodzieńskim wieś Masztalerze, której mieszkańcy wywodzą się od dawnych koniuchów (masztalerzy) książęcych, a później królewskich.

Składziki przy stajniach były nazywane masztarniami.

Nazwiska masztalerzy króla Stefana świadczą o ich siedmiogrodzkiem pochodzeniu.

Naglówek srebrem oprawny, u którego nie dostaje kamyka jednego.

Naglówek srebrny i złocisty z turkusami.

Naglówków 5 pozłocistych a dwa białych, także z rzemienia.

Do wszystkich wędziła i wodze.

Wodze cztery białe srebrne.

Strzemion srebrem powleczonych pozłocistych para jedna.

Z różyczkami pozłocistymi par dwie, a białych bez pozłoty par 3.

Wszystkie z puśliskami.

Koncerzów srebrem oprawnych białych 2.

Koncerz żelazem oprawny pozłocisty 1.

Siodła szkarłatowych 9.

Siodła granatowych 7.

U siodła dwóch popręgów niemasz.

Na tych wszystkich siodłach deki szafianowe.

Deki sukienne czerwone.

Strzemiona wszystkie żelazne.

Rzędy i ochędstwa koni, jako nagłówki, halsbanty, wodze, czapraki kosztowne od srebra, złota i kamienia drogiego, powiadano byż w schowaniu u pana Wesseliniego. Do tego jmc pan koniuszy koronny dawał sprawę, iż mu król jegomość na wesele pana kanclerza¹⁾ z Radziwiłłówną pożyczył siodła rzędu złotego, z nagłówkiem, z halsbantem i wodzami złotymi i oprawione turkusami; także szable, koncerza, noża, pasa szerokiego i andziary, wszystko szczerem złotem oprawione, co sam król jegomość szacował na f. 50 000.

Parepy albo podjezdki, na których masztalcerze jeźdzali.

Cisawych i młodych 2.

Wielbłądy.

Koni poszóstnych węgierskich 90.

¹⁾ Jana Zamojskiego, ożenionego z Krystyną, córką Mikołaja Czarnego Radziwiłła.

Woźniców 13.

Klaczy i wałachów 24.

Jmc pan Maciejowski wziął klacze 3.

Pan Wesselini wziął 3.

Cugów polskich poszóstnych 13.

Koni 80.

Woźniców 13.

Cugów poczwórnych polskich 5.

Koni 20.

Woźniców 5.

Obozowe rzeczy.

Natenczas inwentarz ich nie jest uczyniony; wszystkie zostały w rękę jmc pana oboźnego, przy których on zostawił podoboznego swego i dwu sług obozowych; wszystkie później mają byż inwentowane i odebrane według zdania ichmość panów rad.

Kuchenne naczynia.

To także nie jest odebrane, ani popisane; wszystko zostało w rękę jmc pana kuchmistrza i ze wszystkiego będzie powinien respondować ichmość panom radom.

Instrumenta muzyczne, które przy panu Chrystofie Clabonie, muzyku starszym i u innych w Grodnie muzyków były, są opowiedziane i do skarbu oddane.

Naprzód regał jeden wielki klawicybął, albo unisson.

Puzdro albo skrzynia z skrzypicami.

Skrzynka z salamajkami.

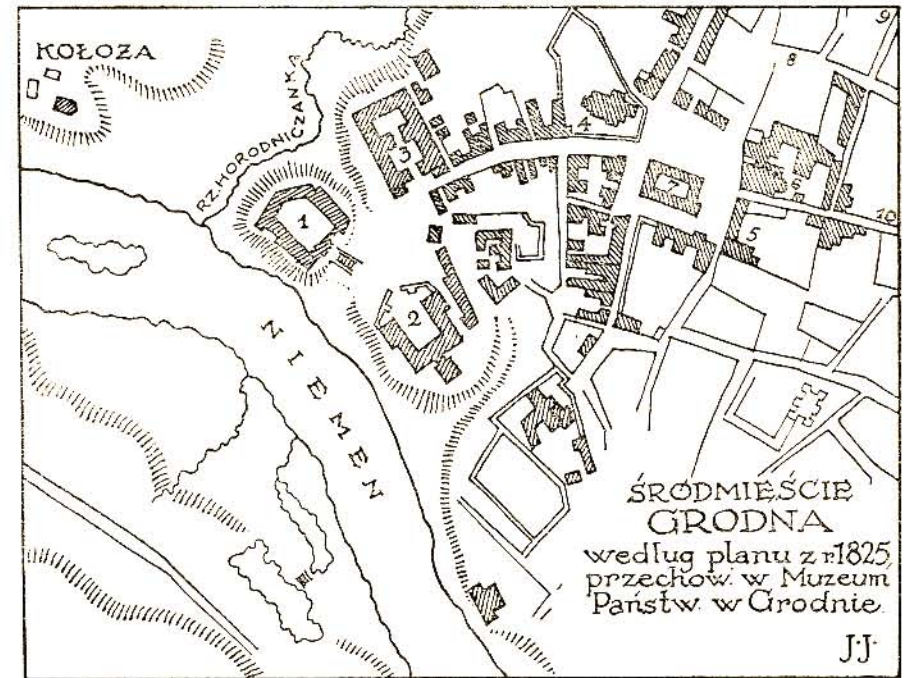
Puzderko małe, w nim kilka piszczałek.

Puzon z rejestrem tenorowym i kornet wielki.

Quart-puzon jeden wielki.

Partesów muzycznych pisanych 6.

Małych puzonów i kornetów 3.



1. Zamek Stary z czasów Witolda, przebudowany na mieszkalny przez Stefana Batorego.
2. „Domus Regia“ za ostatnich Jagiellonów. Zamek Nowy z czasów saskich.
3. Stajnie królewskie z czasów saskich.
4. Fara Witoldowa p.t. Wniebowzięcia N.M.P. (obecnie kościół garnizonowy).
5. „Batorówka“. Obok zaczyna się ul. Mieszczkańska, zwana dawniej Bernardyńską
6. Kościół i klasztor O.O. Jezuitów — obecnie kościół farny.
7. Stary ratusz.
8. Ul. Rzeźnicka (później Policyjna, obecnie im. Listowskiego).
9. Ul. Skalimanowska (obecnie Horodniczańska).
10. Ul. Jezierska (obecnie Brygidzka).

I N D E K S

autorów, osób i nazw geograficznych.*

- | | |
|--|--|
| <p style="text-align: center;">A.</p> <p>Adelhauser 56.
 Albertrandy J. 30, 55.
 Andrasz, krawiec 57.
 Anna (Jagiellonka) 15, 23, 51, 52.
 Annibal z Kapui 25.
 Anspach 56.
 Arras 63.
 Augustinus (aurifex Grodnensis) 50.
 Austria 27.</p> | <p>Chłopicki Edward 36, 45—47.
 Cierniewski E. 41.
 Cieszyński N. L. 37, 48.
 Clabon Krzysztof 67.
 Crypa (de) Antonio (mularz zamku grodzieńskiego, zob. De Greto Antonio) 16.
 Czartoryscy 6.
 Czarne morze 12.
 Cześnik 37, 48.</p> |
| <p style="text-align: center;">B.</p> <p>Baliński M. 23, 47.
 Baranowski Wojciech 22.
 Bazyleja 27.
 Bejmak 46, 48.
 Bekiesz 59.
 Belz 25.
 Bersohn Matjas 50.
 Berszty 15.
 Bielski Marcin 13.
 Blandrata (Jerzy) 32.
 Bobrowskij P. 17, 47.
 (Bolesław) Chrobry 6.
 Bolok Andreas 65.
 Brzostowscy 46.
 Buccella (Mikołaj) 18—21, 28, 29, 32, 33, 40.
 Buczyński G. 27.
 Bućkiewicz Adam 44, 45, 47.</p> | <p style="text-align: center;">D.</p> <p>Dąbrowski F. 37.
 Dr. X. H. 32.</p> <p style="text-align: center;">F.</p> <p>Felski Szczepny 59.
 Fiedor (car mosk.) 13.
 Fuchs F. 24, 50.</p> |
| <p style="text-align: center;">C.</p> <p>Calligari 34.
 Campano 17.
 Campo Del Seipio 37.
 Cellarius A. 16.
 Chiakor J. (zob. Buccella Mikołaj).
 Chorwat Andrasz 59, 63.</p> | <p style="text-align: center;">G.</p> <p>Gąsiorowski L. 29.
 Gdańsk 12.
 Genewa 29.
 Giedymin 27.
 Giedroyć Franciszek 17, 33, 34.
 Gliszczyński M. 14.
 Gloger Z. 37, 50, 51.
 Głowacki 59, 63.
 Greto (de) Antonius (o) 16.
 Grudziński 62.
 Grzegorz XIII 13.</p> |
| <p style="text-align: center;">H.</p> <p>Habsburgowie 12.
 Hanower 27.
 Henryk Walezy 30, 55.
 Hejdensztejn Rajnhold 14, 26, 30.</p> | |

* Nie uwzględniono: Stefan Batory i Grodno.

I.

Iwan IV Groźny 12, 15.
Izabella (król.) 60.

J.

Jan Jerzy (elekt. brand.) 31.
Jan Kazimierz 36.
Jan III (Sobieski) 57, 63.
Jankowski Tadeusz 8.
Jerzy (pokojuwiec) 59.
Jewłaszewski Teodor 41, 43.
Jeziory 15.
Jodkowski Józef 8, 11, 16, 17, 37—39,
48, 50, 55.

K.

Karamzin M. 27, 32.
Karnkowski, prymas 25.
Katarzyna (II) 6.
Kazimierz Jagiellończyk 5.
Kazimierz św. 5.
Kirkor Adam Honory 36, 45—47.
Kisziamusz 65.
Klawdow 46.
Kniażewicze (maj.) 57.
Knot A. 18, 31, 32.
Kolonja 27.
Konstantynopol 11, 12.
Kościalkowski Stanisław 8, 11.
Koźmiński S. 29.
Kowacki Wolfgang 21.
Kowno 36, 45.
Kraków 7, 27, 31, 50, 51, 60, 61, 64.
Kraśnińscy 55.
Kraushaur A. 32.
Kundzin 18.

L.

Lesiewski, ks. 39.
Lepsetin 59.
Lipiński T. 47.
Lipsk 29.
Litwa 13, 17, 27, 43.
Lubomirski T. 41.

Ł.

Lapin 38, 48.
Łaszcz 59.
Łosośna 6.
Łoza S. 16.

M.

Machmet Basza 62.
Maciejowski Kasper 64, 65, 67.
Magocy 64.
Maksymiljan (arcyksiążę austr.) 30.
Marburg 27.
Młodziejewski Jacynt 55.
Modelski Teofil Emil 11.
Moskwa 12—15, 27, 37, 39.
Morelowski M. 63.

N.

Niemcewicz J. U. 21, 24, 40, 45, 51,
59, 64.
Niemcewiczowa Zofja 57.
Niemen 5, 16, 18, 35, 42, 43, 49.
Niepolomice 13, 34.
Nowosilcow (poseł mosk.) 32.

O.

Oczko Wojciech 32.
Olesznicki 59.
Orda Napoleon 36, 42.
Orłowski E. 17, 36, 37, 48.
Orzelski 34.
Orzeszkowa (Eliza) 7, 48.
Ortisius M. 39.

P.

Pac Krzysztof 57.
Padwa 29.
Pawiński Adolf 16, 26, 33, 34, 42.
Perstun 15.
Peter 65.
Petersburg 36, 45.
Piasecki Jakób 64.
Piasecki Paweł 15.
Piotrowski 6.
Polkowski I. 19.
Połock 12, 61.
Poluta 38, 48.
Poluta A. 46.
Potocki 40.
Poznań 27.
Przełom 15.
Przewalka 18.
Przeździecki A. 25.

R.

Raczyński E. 19, 30, 31, 50, 55.
Radziszewskij E. 17.
Radziwiłłowice 40.

Radziwiłł Albert 28, 55.
" Krzysztof 19, 22, 23, 25, 41.
" Czarny Mikołaj 66.
" kardynał 56.
Radziwiłłówna Krystyna 66.
Rączaszek Antoni 7.
Repin Mikołaj Wasylewicz 6.
Rosja 27.
Rostok 27.
Rostowski S. 39, 40.
Rouba N. 37.
Rudolf (II, ces.) 27, 56.
Ryga 36, 45.
Rzym 11, 13, 26.

S.

S. K. 37
Sapiehowie 40
Sapieha 69.
" Lew 19, 22, 41.
" Paweł 18.
Schlemüller W. 40.
Sekieli Łorczus 65.
Scoto z Parmy 16, 37, 38.
Siedmiogród 11, 30, 32.
Simonius (Szymon) 17—21, 28, 29,
32, 33, 41—43.
Skumin Teodor Tyszkiewicz 55, 64.
Sobieski Sobestjan 59.
" Marcin 59.
Sobieszczański F. M. 16.
Sobolany 18.
Solikowski Jan Dymitr 13, 14, 25, 31.
Sokolowski A. 19, 28.
Stanisław August 6.
Stefanowski 62.
Stojowski 59.
Stoyka 65.
Strasbourg 27.
Stryjówka 15.
Suzin 52.
Sykstus V 13, 14, 27.
Syrokomla W. 45, 47.
Szapiro 38, 48.
Szolc 56.
Szujski J. 30.
Szwajkowski 59.

S.

Świdziński Konstanty 55.
Świsłocz 44.

T.

Temeszwery 64.
Theiner A. 27.
Thurneiser (Leonard) 31.
Togaraszy Krzysztof 65.
Tornay 63, 64.
Trippin T. 43, 47.
Trzebiński S. 44.
Turcja 11, 13, 63.
Tyszkiewicz (zob. Skumin)
Týzenhauz Antoni 6.

W.

Warszawa 23, 36, 49—51, 55, 61.
Warszewicki Krzysztof 25, 27.
Wesselenyi (Wessclini) Franciszek
20, 21, 28, 55, 59, 60, 61, 62, 66, 67.
Węgry 12.
Wiedeń 32.
Wielewicki J. 26.
Wielkie Łuki 12.
Wilno 5, 6, 17, 23, 36, 39, 44, 45, 56,
60, 61.
Wierzbowski T. 25, 27.
Wierziński 62.
Witold 5, 27.
(Władysław) Jagiello 5.
Władysław IV 39.
Włochy 16.
Wollowicz Ostafi Bohdanowicz 22.
Wollowicz Michał 7.
Wojna W. 24.
Wróblewski Zygmunt 7.
Wszędobyłski F. 47.
Wygodzki 38.
Wyrobek E. 33.

Z.

Zakrzewski W. 24, 26, 29, 30.
Załęski S. 17, 36, 38—40.
Zamoyski Jan 23, 25, 66.
Zborowscy 13, 28, 29.
Zborowski Krzysztof 30.
Zieliński Edward 33.
Zygmunt August 25, 56, 61, 63.
Zygmunt III 30, 49, 51.
Zündt 56.

Ż.

Żmudź 43.

SPIS RZECZY.

	Str.
Słowo wstępne	5.
I. Wielkie plany Batorego	11.
II. Ostatni pobyt i śmierć króla w Grodnie	15.
III. Po zgonie króla	23.
IV. Przyczyna śmierci	28.
V. Miejsce zgonu	35.
VI. Pogrzeb	49.
Inwentarz rzeczy pozostałych po śmierci króla Ste- fana, spisany w Grodnie w 1586 r.	53.
Indeks	71.